www.gazeta-mosina.pl

Gazeta Mosińsko-Puszczykowska

cena 2,50 zł

ISSN 1689-8958

Lipiec 2011



Myślałem, że będzie to sam piasek, wielbłądy i wielki upał

str. 20

Mosińskie ścieki najdroższe w Polsce?

Poznań planuje drakońskie podwyżki

str. 5



- Starcie burmistrza z opozycją - absolutorium w Mosinie - str. 3
- Korekty budżetu to konieczność - rozmowa ze Skabnikiem Mosiny - str. 4
- Polskie rolnictwo zagrożone - stanowisko klubu Praworządna Gmina - str. 19
- Wychodzili z uśmiechem od ucha do ucha - str. 23
- Żyję tylko dzięki wam - str. 8



ZAPRASZAMY DO NASZYCH BIUR NA TERENIE POZNANIA:

CH **Auchan** **Swadzim** k.Poznania (62-080) ul. Św.Antoniego 2 tel. +48 61 663 81 12 tel. kom. +48 500 212 417 tel/fax +48 61 663 81 13 auchan@biuroabc.com.pl

CH **King Cross Marcelin** Poznań (60-197) ul. Bukowska 156 tel. +48 61 886 00 39 tel. kom. +48 500 128 060 tel/fax +48 61 886 00 38 marcelin@biuroabc.com.pl

CH **Pajo** Luboń k.Poznania (62-031) ul. Zabikowska 66 tel. +48 61 899 42 00 tel. kom. +48 500 212 418 tel/fax +48 61 899 41 99 lubon@biuroabc.com.pl

CH **Panorama** Poznań (60-201) ul. Górecka 30 tel. +48 61 650 00 44 tel. kom. +48 500 212 416 tel/fax +48 61 650 00 33 abc@biuroabc.com.pl

Port Lotniczy **Ławica** Poznań (60-189) ul. Bukowska 285 tel. +48 61 849 21 36 tel. kom. +48 500 212 414 tel/fax +48 61 849 21 35 lotnisko@biuroabc.com.pl

CH **Piotr i Paweł** Poznań (60-801) ul. Marcelińska 23 tel. +48 61 868 83 73 tel. kom. +48 500 125 908 tel/fax +48 61 868 80 87 pp@biuroabc.com.pl

Centrum Poznań (61-758) ul. Garbary 54 tel. +48 61 662 38 27 tel. kom. +48 500 212 415 tel/fax +48 61 662 38 29 garbary@biuroabc.com.pl





Stracie burmistrza i opozycji
na absolutoryjnej sesji w Mosinie

Radni Rady Miejskiej w Mosinie udzielili burmistrzowi absolutorium, obrady sesji nie odbyły się jednak bez kontrowersji. Do ostrej polemiki doszło między radnym Janem Marciniakiem, a burmistrz Zofią Springer.

Budżet za 2010 rok, który pozytywnie zaopiniowała Regionalna Izba Obrachunkowa i komisja rewizyjna RM w Mosinie wzbudził niemałe emocje. Za udzieleniem absolutorium głosowali: B. Czaińska, J. Falbierski, R. Jabłoński, A. Karliński, K. Kleiber, M. Krauze, W. Mania, K. Miedziarek, J. Osuch, J. Rogalka, R. Rybicki, J. Siestrzencewicz, M. Twardowska, W. Wiązek, W. Waligórski, T. Żak;

przeciw: Ł. Kasprowicz, Jan Marciniak,

wstrzymali się od głosu: M. Kaptur, J. Szeszuła, K. Wilanowski.

Do ostrej wymiany zdań doszło po wygłoszeniu - przedstawieniu przez Jana Marciniaka krytyki polityki budżetowej burmistrza, uznającej, że dochody, które zaplanowała burmistrz - 69,3 mln zł, po zmianach wyniosły 66,1 miliona, natomiast wydatki - plan 82,7zł – wykonanie - 79,5 mln zł. I dalej: sprzedaż zaplanowano na 12, 6 mln zł wykonano – 5,3. Planowane inwestycje miały wynieść 29,2 mln zł, wykonano za 22,7. Radny zarzucił burmistrz, że by korygować budżet z powodu spadku dochodów, zmniejszyła wydatki na inwestycje o 6,7 mln, a wydatki na wynagrodzenia wzrosły z 23 mln zł do 25 mln. Radny zarzucał ponadto, że budżet zmieniano aż 17 razy i krytykował jego zdaniem wysokie zobowiązanie Gminy na koniec roku wynoszące 29.298.000 zł.

Poniżej fragmenty odpowiedzi Burmistrz Zofii Springer.

- To wypowiedź radnego sprowokowała moją odpowiedź. W 2002 roku, kiedy obejmowałam funkcję burmistrza zobowiązania Gminy sięgały 58% dochodów, w tej chwili wynoszą one 41 %.

Proszę przypomnieć sobie, ile było niezapłaconych rachunków i projektów zapłaconych i nigdy nie zrealizowanych. Szanowni Państwo, przykro mi, że ton opozycji nadaje przede wszystkim jej przewodniczący, który dziewiąty rok pielęgnuje w sobie niezadowolenie z tego, że nie jest na moim miejscu. Zachowanie Pana spowodowane jest partykularnym interesem i demagogią, treści, które dzisiaj Pan wygłaszał są wyrwane z kontekstu. Nie możemy wskazać ważnej inwestycji, która nie została wykonana. Wiele inwestycji wykonaliśmy taniej i m.in., dlatego zdejmowaliśmy zaplanowane środki. Dlatego budżet trzeba czytać ze zrozumieniem. Dziewiąty rok obserwuję z Pana strony brak konstruktywnej krytyki, opozycja jest potrzebna, ale Pan nic konkretnego nie proponuje. Krytykuje Pan wszystko i wszystkich, proponując przekładanie pieniędzy w poszczególnych działach.

Nie będę gołosłowna, oto przykłady reakcji opozycji: budynek socjalny – cieszymy się wszyscy, że mamy mieszkania dla mieszkańców, a opozycji nie podoba się kolor i uważa, że za mało jest miejsc garażowych. W Niemczech, jeżeli ktoś ma samochód nie otrzymuje żadnej tego rodzaju pomocy. Drugi przykład – przedszkole w Wiórku, piękne, przestronne – według opozycji za dużo jest sal mansardowych… Kolejny przykład – promocja – wyprodukowaliśmy ciekawe foldery, materiały. Co się nie podoba? Kolor jest nie taki.

A oto inny przykład: mieliśmy kontrolę RIO, okazało się, że pan inspektor przyjeżdżał do nas od października do marca i zajmował się tylko donosami. Jeden radny napisał 19 donosów i podważył wiele spraw i dokumentów. Pracownicy musieli przygotowywać dokumentacje sprzed kilku lat, wszędzie dopatrywano się oszustwa. I cóż się stało? Żaden z zarzutów się nie potwierdził. Zastanawiam się, skąd bierze się takie przekonanie, że nie można pracować uczciwie? Skąd tyle zła i braku zaufania?

I już zupełnie kuriozalna sprawa: ostatnio otrzymałam telefon z Ministerstwa Edukacji z pytaniem, czy dobrze zrozumieli pismo radnych (kto napisał to pismo do ministerstwa?, przyp. aut.), którzy domagają się zmniejszenia subwencji na szkołę w Krośnie, argumentując, że jest to szkoła miejska, której taka subwencja nie przysługuje. A przecież otrzymaliśmy jednoznaczną odpowiedź, że mamy rozwiązanie niestandardowe, a Ministerstwo kieruje się miejscem zamieszkania dzieci a nie posadowienia szkoły. Ale opozycja wie swoje, wie lepiej niż urzędnicy ministerstwa.

Przepraszam, że to powiedziałam, ale milczałam prawie dziewięć lat. Do takiej reakcji zmuszają mnie niektórzy radni.

E.B.







Korekty budżetu to konieczność

Rozmowa z Marią Borowiak, skarbnikiem Gminy Mosina.

Podczas sesji absolutoryjnej radny Jan Marciniak zarzuca władzom Mosiny, że bardzo często zmieniały w minionym roku budżet. Z jego wypowiedzi można wywnioskować, że uważa, iż ten, kto tak postępuje po prostu nie potrafi planować i jest kiepskim gospodarzem. Czy zgadza się Pani z takim twierdzeniem?

To absolutnie nieprawdziwe twierdzenie. Tak może powiedzieć jedynie ktoś, kto nigdy nie miał styczności z publicznymi finansami gminy czy miasta lub mówi tak świadomie, żeby zdyskredytować czyjeś działania. W ubiegłym roku tylko z powodu wpływających dotacji musieliśmy zmieniać, a właściwie aktualizować budżet 7 razy, a chyba nikt nie powie, że dotacja, którą otrzymuje gmina to przejaw niegospodarności. Każda zmiana, np. w ostatecznych kosztach, którejkolwiek inwestycji także wymaga korekty budżetu. Wszystkie samorządy tak robią, powiem więcej muszą tak robić, ponieważ są do tego zobligowane prawem.

Co właściwie wpływa na zmianę budżetu?

Czynników wpływających na zmianę budżetu jest wiele. W naszym przypadku są to głównie zmiany w dotacjach, zmiany kwot subwencji i weryfikacja dochodów własnych, których główną składową w przypadku Mosiny były dochody ze sprzedaży mienia. Niestety ogólnoświatowy kryzys dotarł także do Mosiny i zaplanowanych sprzedaży nie udało się osiągnąć, co oczywiście wiązało się z koniecznością przeprowadzenia korekty budżetu. Jednak kryzys miał też i dobre strony – spadek cen za wykonawstwo. Jednak, co ciekawe mimo kryzysu i mniejszych wpływów ze sprzedaży mienia nie zrezygnowaliśmy z prawie żadnej ważnej dla gminy inwestycji, bo wiele było realizowanych taniej. Nie należy, bowiem zapominać, że weryfikacji budżetu wymaga każda zmiana w ostatecznych kosztach wykonania, w prowadzonych przez gminy inwestycjach. Dla przykładu, na realizację ulicy Rzeczypospolitej Mosińskiej mieliśmy zarezerwowane 1.189 mln zł, a ostatecznie zapłaciliśmy tylko 679 tysięcy zł. Kolejny przykład to Czarnokurz, gdzie było zarezerwowane 2,5 mln zł a umowa została podpisana na 2 mln zł. Ulicę Boczną w Krośnie także udało się wykonać o prawie 400 tysięcy zł taniej. To tylko niektóre, przykłady. Generalnie chcę przez to powiedzieć, że każda nawet najmniejsza zmiana także, jeśli dotyczy oszczędności musi mieć swoje odzwierciedlenie w korekcie budżetu. Samorządy muszą to robić, ponieważ inaczej łamałyby prawo.

Radny Marciniak wytykał także, iż w minionym roku radykalnie wzrosły z 23 na 25 mln zł. (w stosunku do uchwały budżetowej) wydatki na wynagrodzenia i ich pochodne.

Wydatki na wynagrodzenia faktycznie były o około 2 miliony złotych większe niż planowaliśmy. Jednak należy pamiętać, że 1.707 mln złotych z tego wzrostu pochłonęły wynagrodzenia i pochodne dla pracowników oświaty, Ośrodka Pomocy Społecznej i OSiR, a nie tylko urzędników.

Red.

Absolutorium dla burmistrza Puszczykowa

W czerwcu Rada Miasta Puszczykowa udzieliła burmistrzowi Andrzejowi Balcerkowi absolutorium - za podjęciem uchwały w tej sprawie wszystkie głosy radnych były za, z wyjątkiem jednego, który wstrzymał się od głosu. Podkreślono fakt, że jest to absolutorium w zasadzie dla poprzedniego burmistrza, jako, że obecnie sprawujący władzę, pełni tę funkcję od końca ub. roku. Wniosek o udzielenie absolutorium został oceniony pozytywnie przez RIO, znajdowało się w nim jednak kilka uwag komisji, która go przygotowała.

Komisja rewizyjna Miasta Puszczykowa w swoim wniosku absolutoryjnym postawiła m.in. zarzut nie regulowania przez poprzednią władzę w 2010 r. zobowiązań wobec Spółki Aquanet z tytułu opłat abonamentowych za hydranty uliczne.

Czy Miasto uregulowało już te zaległości?

- Od 2011 r. regulujemy zobowiązania wobec Aquanetu z tego tytułu na bieżąco. Natomiast zaległości z roku 2010 oraz lat wcześniejszych na prośbę burmistrza Andrzeja Balcerka Spółka rozłożyła Miastu na 8 kwartalnych rat przy bardzo korzystnym oprocentowaniu, poniżej tego, jakie moglibyśmy uzyskać zaciągając kredyt. Porozumienie w tej sprawie burmistrz podpisał w lutym 2011 r. przy czym wynegocjowane oprocentowanie obowiązuje od 24 grudnia 2010 r., mówi skarbnik Piotr Łoździn.

- Jaką łączną zaległość ma Miasto wobec Aquanetu?

- Na koniec 2010 r. było to 953 tys. zł, w tym aż 119 tys. zł odsetek. Stopa odsetek stosowana przez Spółkę do grudnia zeszłego roku była 3 krotnie wyższa niż ta wynikająca z podpisanego w lutym porozumienia. Do dnia dzisiejszego uregulowaliśmy dwie z ośmiu rat z tytułu zaległych opłat. (E.B.)



Najdroższe ścieki w Polsce?

Poznań planuje gigantyczne podwyżki

O prawie 400 procent mają zdrożeć opłaty za odbiór ścieków w Mosinie, w Puszczykowie podwyżka sięgać ma 300 procent. Taką „niespodziankę" chce zafundować Poznań nie tylko mieszkańcom Mosiny, ale również wielu gminom powiatu poznańskiego podłączonym do kanalizacji zarządzanej przez Spółkę Aquanet. Według nowej taryfy przygotowanej przez spółkę na zlecenie Poznania mieszkańcy gminy Mosina płaciliby za każdy odprowadzony do kanalizacji sanitarnej metr sześcienny ścieków 15,5 zł. W Puszczykowianie za każdy kubik nieczystości musieliby zapłacić 12,83 zł.

Poznań chce zafundować podwyżki także mieszkańcom Murowanej Gośliny (11,3 zł); Suchego Lasu (8,02 zł); Kórnika (9,29 zł). Drożej ma być także w gminie Czerwonak (6,21 zł) i Luboniu (5,62 zł); Natomiast poznaniacy mieliby płacić o 3 grosze mniej niż dotychczas (dzisiejsza stawka to 4,54 zł). Aktualnie wszyscy odbiorcy korzystający z usług Aquanetu płacą swoje rachunki według jednej taryfy.

- Podwyżki na poziomie 300-400 procent są dla nas nie do przyjęcia. Jak wyliczyliśmy, gdybyśmy chcieli zachować obecne taryfy, musielibyśmy w celu zrekompensowania podwyżek, dopłacać z budżetu gminy około 18 milionów złotych (cały budżet Gminy Mosina to około 70 milionów). Nie po to podpisywaliśmy w 1993 r. porozumienie z Poznaniem, a potem utworzyliśmy Spółkę Aquanet wnosząc aportem całą infrastrukturę, żeby teraz ponosić takie koszty. Nie mamy wpływu na to jak te koszty są wyliczane, nie możemy ich zweryfikować. Zwróciliśmy się o przedstawienie kalkulacji, na podstawie, których wyliczono takie stawki, ale do dzisiaj nie mamy tych dokumentów – mówi Zofia Springer, burmistrz Mosiny.

Skąd całe zamieszanie?

W 1993 roku niektóre gminy leżące wokół Poznania (w tym roku nie było jeszcze powiatu poznańskiego) podpisały z Poznaniem umowy, w których powierzyły Poznaniowi wykonywanie zadań związanych z zaopatrzeniem w wodę, odbiorem ścieków (przed podpisaniem porozumienia każda gmina zapewniała dostawę wody oraz odbiór ścieków we własnym zakresie). Zgodziły się także, że Poznań będzie organem założycielskim Poznańskich Wodociągów i Kanalizacji, które później przekształcono w Spółkę Aquanet. Wszyscy aportem wnieśli do spółki całą posiadaną infrastrukturę, otrzymując w zamian udziały.

Obecnie akcjonariuszami Spółki Aquanet są Poznań i wiele gmin z terenu powiatu poznańskiego - oczywiście największym jest stolica Wielkopolski. To właśnie prezydent Poznania wydał polecenie przygotowania przez Aquanet podziału na strefy i obliczenia wg nich nowych stawek, na razie za odbiór ścieków. Jak tłumaczą to władze Poznania chodzi o to, żeby zacząć racjonalnie dyskutować o kosztach infrastruktury w całej aglomeracji, aby wszystkie gminy partycypowały w nich proporcjonalnie.

- Analizujemy dokumenty towarzyszące podpisaniu porozumienia w 1993 r. Już znaleźliśmy wiele niedomówień, niejasności. Zastanawiamy się, po co było to porozumienie? Po co została zawiązana Spółka Aquanet? Teraz mamy podejrzenie, że chodziło o przejęcie majątku gmin akcjonariuszy, a te gminy, które w 1993 r. nie przystąpiły do porozumienia postąpiły słusznie. Mosina mając swoją oczyszczalnię była nawet w lepszej sytuacji niż np. Luboń powiązany poprzez sieć kanalizacyjną z Poznaniem. Jeśli chodzi o ścieki można powiedzieć, że Mosina w 1993 r. w tym względzie była samowystarczalna. Co gorsza teraz nie mamy nawet możliwości odzyskania własnego majątku, bo wszystko jest współwłasnością spółki a nasz majątek to około 8 procent akcji Aquanetu. Nie wykluczam, że jeśli sprawy nie zostaną racjonalnie wyjaśnione skierujemy sprawę do sądu – dodaje Z. Springer.

Wszyscy są zbulwersowani

Planowanymi podwyżkami zbulwersowane są także władze Puszczykowa.

Zdaniem burmistrza Andrzeja Balcerka niespotykane w skali kraju podwyżki dla wszystkich poza Poznaniem są niezrozumiałe, zwłaszcza, że to Poznań był największym orędownikiem wstępowania gmin do porozumienia.

Sytuacja Mosiny jest tym bardziej kuriozalna, że to właśnie na terenie tej gminy znajduje się główne ujęcie wody dla Poznania.

- Z funkcjonowaniem ujęcia wody dla Poznania mamy olbrzymie kłopoty. Jest ono położone na terenach gminnych i indywidualnych. Ziemia na tym terenie jest odwadniana, wysuszana, przez co rolnicy mają ze swoimi uprawami więcej problemów. Poza tym te tereny mogłyby być przeznaczone pod budownictwo indywidualne i aktywizację gospodarczą, dzięki czemu gmina miałaby wyższe dochody z podatków. Wprawdzie Aquanet płaci podatki, ale są one nieproporcjonalnie małe do wielkości terenów zajmowanych przez Spółkę, a które mogłyby być inaczej wykorzystane. Planując jakąkolwiek inwestycję napotykamy z tego tytułu na olbrzymie obwarowania związane z ochroną ujęcia, nie wspominając o zagrożeniu związanym ze zgromadzonym tam chlorem wykorzystywanym przez Stację Uzdatniania Wody. Obecnie planujemy np. obwodnicę Mosiny i w związku ze strefą ochronną ujęcia musimy spełnić wiele dodatkowych wymogów, które oczywiście o wiele milionów złotych podnoszą koszty tej inwestycji – wylicza Z. Springer.

Poznań wyliczy

Jednak gminy akcjonariusze nie mogą w tej chwili właściwie nic zrobić. Porozumienia nie można wypowiedzieć od razu – procedura trwa rok. Oznacza to, że o taryfach w sąsiednich gminach na przyszły rok i tak będą decydować radni Poznania, do których ze swoimi wątpliwościami chcą dotrzeć samorządowcy gmin, w których zapowiadane są podwyżki.

- W pewnym sensie czujemy się oszukani. Mniejsi udziałowcy nie mają, bowiem nic do powiedzenia. Obserwujemy dominację i arogancję poznania – większościowego udziałowca. Porozumienie z 1993 r. określa, bowiem, że to Poznań będzie określał stawki, wyznaczał zadania inwestycyjne. Postanowiliśmy działać z innymi gminami-udziałowcami . Uważamy, że trzeba rozważyć nawet wystąpienie ze Stowarzyszenia Aglomeracja Poznańska, aby chronić gminę przed podobnymi niespodziankami – konkluduje Z. Springer.

***

W ostatnich latach dużo mówi się o Aglomeracji Poznańskiej. Przy okazji tego tematu władze Poznania podkreślają, jak ważną rolę dla tego organizmu tworzą podpoznańskie gminy. Zachęcają do wspólnych inicjatyw m. in. do aglomeracyjnej komunikacji. Biorąc pod uwagę to, w jaki sposób próbują teraz rozwiązać sprawę partycypowania gmin w kosztach Spółki Aquanet rodzi się pytanie: Czy piękne słowa i aglomeracyjne idee nie są tylko pustymi frazesami, a włodarze stolicy Wielkopolski mają gdzieś swoich sąsiadów? A może w ten sposób prezydent Poznania chce zatrzymać w mieście poznaniaków masowo przenoszących się do gmin ościennych? (red.)

Prawie dwa miliony dotacji dla Mosiny

Burmistrz Mosiny Zofia Springer podpisała 8 czerwca w Urzędzie Marszałkowskim w Poznaniu umowę na dofinansowanie w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich (PROW) dla Gminy Mosina. Pomoc została przyznana w ramach działania: „Podstawowe usługi dla gospodarki i ludności wiejskiej" objęte go PROW na lata 2007-2013.

Projekty, które zostaną zrealizowane dzięki unijnej dotacji to: budowa wodociągu w Drużynie I i II etap oraz budowa kanalizacji deszczowej w Krosinku I i II etap (ul. Ludwikowska, Wiejska) wraz z odprowadzeniem wód do Kanału Mosińskiego (ul. Lipowa). Wniosek złożono w lutym 2010 r. a wartość dofinansowania wynosi ponad 1.921.000 zł.

Budowy wodociągów i kanalizacji w Drużynie i Krosinku to kolejne inwestycje, które zostaną zrealizowane ze środków Unii Europejskiej w ramach finansowania na lata 2007-2013. (red.)



Wszystkie chwyty dozwolone!

... przy pomocy Fundacji Stworzenia Pana Smolenia



Fundacja Stworzenia Pana Smolenia rozpoczęła działalność 4 lata temu i od tego czasu przez stajnię w Baranówku przewinęło się około 400 osób, w tym głównie dzieci niepełnosprawne fizycznie i umysłowo. Dla wielu z nich kontakt, chociaż raz w tygodniu ze zwierzętami i przejażdżka konna to nie tylko rozrywka, ale też najlepsza forma rehabilitacji.

Hipoterapia to walka nie tylko z upośledzeniem umysłowym i dysfunkcjami w sferze ruchowej. To przede wszystkim walka z zaburzeniami emocjonalnymi, poznawczymi, społecznymi i z dziedziny komunikowania się.

Hipoterapia wpływa na poprawę chodzenia. Żeby wiedzieć, jaką pozycję przyjąć, by utrzymać równowagę podczas chodzenia, niezbędne jest zdobycie umiejętności utrzymania równowagi podczas siedzenia na koniu. Gdy tą sztukę się opanuje, każda kolejna próba utrzymania odpowiedniej pozycji ciała staje się łatwiejsza. I przy okazji pokonuje się lęki oraz uczy wykonywania poleceń terapeuty.

Hipoterapia stymuluje rozwój psychiczny. Każdy, kto bierze udział w zajęciach z koniem, pracując nad sferą fizyczną, automatycznie i bezwiednie stymuluje część psychiczną, co umożliwia kontakt z otaczającą rzeczywistością. Poprzez ruch dzieci poznają własne ciało i są bardziej świadome jego zdolności. A siedząc na koniu, porusza się każdy mięsień ciała.

Hipoterapia stymuluje wszystkie zmysły. Sama obecność konia, stajni, siana i innych zwierząt dostarcza nowych doznań – zapachy, dźwięki, widok wielkiego zwierzęcia, dotyk ciepłej, gładkiej skóry... Zresztą koń to nie tylko sierść, ale także inna struktura przy dotykaniu grzywy, nozdrzy. Osoby niepełnosprawne potrzebują ciągłego stymulowania zmysłów. W chwili, gdy mamy do czynienia z małym dzieckiem, możemy poruszać całym jego ciałem za pomocą piłki czy innych sprzętów rehabilitacyjnych. Kiedy choroba dotyka osobę starszą, a co za tym idzie – znacznie cięższą – wtedy niezbędne staje się mocniejsze „narzędzie" w postaci konia, który bez problemu poradzi sobie z poruszeniem większej osoby.

Hipoterapia ma ogromny wpływ na wymiar społeczny. Nawiązywanie nowych znajomości hamuje lęk w dzieciach przed obcymi, nabiera poczucia bezpieczeństwa do świata, zaufania do siebie i powoduje ogólne lepsze samopoczucie. Bliski kontakt ze zwierzęciem – głaskanie i karmienie – uczy odpowiedzialności i troski za zwierzę, ale także zmusza do stosowania się do określonych reguł zachowania. Obecność konia powoduje ogromne przeżycia i wrażenia emocjonalne, a za tym idzie aktywizacja w wyrażaniu uczuć i emocji.

O hipoterapii można pisać jeszcze bardzo wiele. Ale w chwili obecnej ważniejsze jest zadbanie o to, co na terenie naszej gminy już istnieje, a trzeba pomóc w utrzymaniu stajni pana Smolenia. Koszt miesięczny utrzymania 10 koni wynosi **10 tysięcy złotych.** Do tego dochodzą jeszcze niezbędne prace konserwacyjne. W chwili obecnej sytuacja finansowa fundacji nie wygląda najlepiej, żeby nie powiedzieć – źle. Liczy się każda złotówka, każda paczka siana, sponsorowanie jednego konia czy rehabilitacji dla jednego dziecka... Wszystkie chwyty dozwolone. Nie pozwólmy, by tak niesamowite miejsce zniknęło z mapy naszej gminy.

Więcej informacji:
http://www.fundacja-smolenia.org/
Gospodarczy Bank Wielkopolski Poznań
PL 92 9048 0007 0000 5412 2000 0001

Magdalena Krenc

Przyjaźń międzymiastowa

Władze Puszczykowa i Szklarskiej Poręby zawarły porozumienie, które przypieczętowało 10 letnią przyjaźń mieszkańców tych dwóch miast. Podczas „Dni Puszczykowa" burmistrzowie Andrzej Balcerek i Grzegorz Sokoliński uroczyście podpisali list intencyjny. Zgodnie z jego założeniami współpraca ma opierać się głównie na popieraniu bezpośrednich kontaktów między instytucjami i organizacjami oraz wspieraniu inicjatyw w dziedzinach kultury, sportu, rekreacji i turystyki. Pierwszą imprezą zorganizowaną przy wsparciu samorządu ze Szklarskiej będą Mistrzostwa Puszczykowa w narciarstwie alpejskim i snowboardzie.

Na obchody święta Puszczykowa przyjechała do nas 20 osobowa reprezentacja ze Szklarskiej Poręby z burmistrzem Grzegorzem Sokolińskim i zastępcą burmistrza Zbigniewem Brożkiem na czele. Gości zachwyciła ekspozycja Muzeum Arkadego Fiedlera, jak i infrastruktura sportowa, w tym hala tenisowa Angie i Spa_larnia. Ponieważ dotychczasowa współpraca obu miast rozwijała się głównie na kanwie sportu, nie mogło zabraknąć zdrowej sportowej rywalizacji. W meczu piłki nożnej zwyciężyli goście.

Mieszkańcy powiatu poznańskiego to najczęstsi i najliczniejsi goście Szklarskiej Poręby.

Agnieszka Zielińska



Zwyciężyło Puszczykowo

Zakończył się Wielki Konkurs ACROSS POLAND PROJECT organizowany przez wydawnictwo EGIS – wyłącznego przedstawiciela Express Publishing w Polsce. Zwyciężyło Liceum Ogólnokształcące im. Mikołaja Kopernika w Puszczykowie.

Zadaniem uczestników konkursu było stworzenie w języku angielskim pracy typu projekt i przedstawienie w niej informacji na temat swojego regionu.

Autorkami projektu „Mosina. Yesterday, Today, Tomorrow, Always. A Diary by Makiko Karitani" są uczennice Katarzyna Bartosiak, Aleksandra Kasprzak i Joanna Stachowiak, które pracowały pod kierunkiem pani Agnieszki Szymańskiej, nauczycielki języka angielskiego.

Projekt, który powstał w Liceum w Puszczykowie to multimedialny pamiętnik Maikiko Karitani – nastoletniej Japonki, która odkrywa swoje polskie korzenie. Kim jest Maikiko? To postać stworzona przez autorki projektu, które postanowiły spojrzeć na historię swojej miejscowości i polską kulturę oczami rówieśnicy z dalekiej Japonii. W treść książki sprytnie wpleciono informacje na temat Mosiny. Śledząc przygody Maikiko poznajemy mosińską historię, mieszkańców i realia ich codziennego życia. Profesjonalnie wykonaną książkę uzupełniają dodatkowe materiały – słownik i ćwiczenia oraz nagrania – wywiady z mieszkańcami Mosiny oraz cover piosenki „Elegant z Mosiny" wykonany przez autorki projektu.

Uczennice z Puszczykowa pokonały dwa tysiące zgłoszonych zespołów z całej Polski, zdobywając cenne nagrody dla siebie i szkoły. Laureatki otrzymają odtwarzacze iPod oraz książki wydawnictwa Express Publishing. Nagrodą dla szkoły są dwie tablice interaktywne eBeam z programem eBeam Interact firmy Luidia oraz zestaw książek wydawnictwa Express Publishing o wartości 500 zł do biblioteki szkolnej. Nauczycielka, która opiekowała się zwycięskim zespołem otrzyma zestaw książek wydawnictwa Express Publishing o wartości 500 zł oraz kartę rabatową upoważniającą do zakupów na stronie www.egis.com.pl z rabatem w wysokości 30%. Kilkumiesięczna praca nad konkursowymi projektami pomogła uczniom rozwinąć podkreślone w nowej podstawie programowej kompetencje kluczowe m.in. umiejętność uczenia się, kompetencje informatyczne, społeczne i obywatelskie, świadomość i ekspresję kulturalną. Niezależnie od wieku uczestnicy konkursu mogli poznać nowe słownictwo i w przyjemny sposób poprawić swoją znajomość języka angielskiego.

Nagrodzone prace oraz pełna lista laureatów konkursu są dostępne na www.egis.com.pl

Alicja Cholewa-Zawadzka

Żyję tylko dzięki wam

Pół roku trwał remont i gruntowna modernizacja oddziału Anestezjologii i Intensywnej Terapii w puszczykowskim szpitalu. Pacjenci mogą już korzystać z opieki spełniającej najwyższe standardy. Oddział otwarto uroczyście 17 czerwca br. w obecności władz Powiatu i Województwa.

Z tej okazji udało nam się porozmawiać z człowiekiem, który ten oddział przed 35 laty zakładał, był jego szefem, i który pracuje na nim do dzisiaj jako asystent - konsultant. Mówi o sobie z humorem, że jest teraz stypendystą ZUS- u" (przeszedł na emeryturę i woli to określenie w zastępstwie słowa emeryt).
Ordynatorem oddziału jest dr Mariusz Sowiński.



dr Wojciech Grabus

Dr n. med. specjalista intensywnej terapii i lek. chorób wewnętrznych **Wojciech Grabus** cieszy się bardzo dobrą opinią, jest człowiekiem niezwykle sympatycznym, lubianym i cenionym lekarzem. Kocha swój zawód i uważa, że tak właśnie powinno być. - Do pracy trzeba przychodzić z radością - spędzając w szpitalu większość życia trzeba kochać to, co się robi, twierdzi.
- Kiedy zaczynałem był to szpital kolejowy, na ówczesne czasy dobrze wyposażony, mówi dr Grabus. – Pierwsze lata „kolejowe" były dobre, potem wszystko, co państwowe zaczęło ulegać degradacji i chylić się ku upadkowi. Upadało PKP, które po latach odżegnało się od służby zdrowia, choć jeszcze nieoficjalnie i przestało łożyć na szpital. Potem nastąpił okres stagnacji. Po zmianie ustroju było wielu właścicieli, którzy niekoniecznie chcieli inwestować, mogę zaryzykować twierdzenie, że drenowali pieniądze ze szpitala. Ale zmieniła się sytuacja, kiedy władze Powiatu przejęły z całym dobytkiem, a także długami tą placówkę. I to był bardzo dobry ruch. I tutaj jako ducha opiekuńczego widzę pana Starostę, Jana Grabkowskiego. Potem już bardzo szybko wyszliśmy z długów i dzisiaj działamy na innym poziomie. Przykładem jest oddział SOR, była pracownica, która mieszka w Niemczech, kiedy zobaczyła nasz oddział ratunkowy, powiedziała, że u niej (pracuje w niemieckim szpitalu), takiego oddziału nie ma.
Następnie przyszła kolej na nas. Oddział powiększył się o dodatkową powierzchnię i 150 łóżek. Jest ich dzisiaj 300.

Znakomicie rozszerzono zakres usług medycznych

- Zwiększyła się też dwukrotnie powierzchnia, otrzymaliśmy nowoczesny sprzęt, bardzo drogi, m.in. pompy infuzyjne, których przedtem nie mieliśmy. Mamy aparat do prowadzenia hemofiltracji, oczyszczania krwi. I mamy tu wyśmienitych specjalistów, czuwających całą dobę.

Na otwarciu oddziału 17 czerwca obecna była pacjentka, która ze łzami w oczach powiedziała o pracownikach OIOM-u: żyję tylko dzięki wam.
- Miała ropowicę (po ukłuciu ością), była



miesiąc leczona w Poznaniu i w stanie nie rokującym przeżycia (tylko 5%), trafiła do Puszczykowa. To było bardzo drogie leczenie, którego kosztów Fundusz nie pokryje…
Pacjentka stwierdziła, że puszczykowscy lekarze dokonali cudu…
- Po prostu nie zrezygnowaliśmy i nie przestaliśmy leczyć.

Elżbieta Bylczyńska



Powstanie wieża na Pożegowskiej Górze

Jeszcze w tym roku będzie można podziwiać panoramę ziemi mosińskiej z wieży widokowej. Drewniana konstrukcja o wysokości 16 metrów stanie na szczycie Góry Pożegowskiej w Mosinie, na terenie tzw. glinianek.

Rejon stawów powyrobiskowych, tzw. glinianek to miejsce doskonale znane mieszkańcom Mosiny. Znajduje się na Górze Pożegowskiej, najwyżej położonym punkcie w gminie Mosina. To właśnie na wierzchołku tego wzniesienia zostanie zbudowana drewniana wieża widokowa o wysokości 16 metrów. Projektanci zapewniają, że przy dobrej pogodzie turyści, którzy staną na platformie widokowej zobaczą nawet stolicę Wielkopolski.
Gmina zdobyła na jej budowę unijne dofinansowanie z Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko. Dzięki niemu aż 85 procent kosztów całego projektu (480 tys zł.) sfinansowane zostanie z unijnej kasy.
W ramach projektu oprócz samej wieży, w jej pobliżu zostaną zbudowane także dwie wiaty biwakowe z ławkami oraz parking samochodowy. Oprócz widoków, turystów czeka jeszcze jedna atrakcja - z parkingu będzie można dojść do wieży po drewnianej kładce o długości 230 metrów. Całość projektu uzupełnią tablice edukacyjne i informacyjne, kosze na śmieci. W pobliżu parkingu zostanie także ustawiona toaleta.
Teren będzie oświetlony, jednak gmina nie będzie płaciła rachunków za energię elektryczną. Światło zapewnią dwie hybrydowe latarnie, zasilane energią słońca i wiatru.
Kiedy wieża zacznie funkcjonować leśnicy zamontują na jej szczycie kamerę, dzięki której będą prowadzić obserwację okolicznych kompleksów leśnych i wykrywać pożary.
W przyszłym roku z okazji otwarcia wieży zostanie również zorganizowana konferencja na temat form ochrony przyrody i turystyki na terenach WPN i Obszarach NATURA 2000 w Gminie Mosina oraz zostanie wydany folder na temat form ochrony przyrody i turystyki na terenach WPN i Obszarach NATURA 2000.
- *W przyszłości chcielibyśmy uruchomić tam wypożyczalnię rowerów, może znajdą się chętni, aby otworzyć tam punkt gastronomiczny* - mówi Zofia Springer, burmistrz Mosiny. (red.)



Będzie powtórka wyborów na Osiedlu nr 5

Na ostatniej sesji radni RM w Mosinie podjęli uchwałę o unieważnieniu majowych wyborów na Osiedlu nr 5. Wniosek taki złożyła komisja rewizyjna, po wnikliwym przeanalizowaniu protestów mieszkańców. Przypomnijmy, wybory te wygrał niewielką przewagą dotychczasowy przewodniczący – Marian Kunaj. Protesty dotyczyły m.in. błędów formalnych i samego głosowania. Na razie nie wiadomo, kiedy mieszkańcy będą mogli znowu zagłosować. Informacja o terminie wyborów ukaże się m.in. w Merkuriuszu. (red.)

REKLAMA

Sklep "Matador"

poleca karmę, artykuły, akcesoria, wszystko dla gołębi, papug i innych ptaków ozdobnych.



Będlewo
ul. Mosińska 10
tel. 61 8135 594
kom. 721 700 821

Ameryka z innej bajki

Celebrity, seriale, filmy, show, mass media – stąd, na co dzień czerpiemy informacje na temat Stanów Zjednoczonych, konsekwentnie konstruując wyobrażenie o utopijnym kolorowym kraju, którego obywatele nie mają żadnych problemów…
Pomimo, że nie byłam jedną spośród wielu osób marzących o podróży do Ameryki Północnej, nie zastanawiałam się długo, kiedy dostałam propozycję wyjazdu do USA i zdecydowałam się doświadczyć amerykańskiego snu…
Taki był początek naszych obserwacji…
Lotnisko w Atlancie przywitało nas typowo amerykańskim jedzeniem. Mega hamburgery, frytki, zupełnie jak z filmu… Nie zajadaliśmy się jednak ze smakiem niczym serialowi aktorzy, ze względu na nienajlepszą jakość posiłków… Nie mieliśmy wyboru, gdyż menu nie wychodziło poza ramy fast food'ów, a głodni, zmęczeni, oczekujący na kolejny lot nie mieliśmy nawet siły na wybrzydzanie….
Pittsboro – tu zaczęliśmy poznawać codzienne życie Amerykanów. Zatrzymaliśmy się u rodziny w North Carolina, w drewnianym domku położonym pośrodku lasu"



Pittsboro, jeziorko „osiedlowe"

Zaobserwować można było, że „czas" w tym kraju rzeczywiście przeliczany jest na pieniądze. Amerykanie wolą za wszelką cenę zaoszczędzić jak najwięcej cennych minut, by spędzić je z rodziną, co zwykle w wirze codziennych obowiązków jest trudne.
Zaoszczędzić sporo czasu pozwala perfekcyjny system dróg, stąd też Amerykanie mogą sobie pozwolić na pracę z dala od domu. Autostrady są pięknie utrzymane, drogi dobrze oznakowane- nie sposób się zgubić jadąc bez nawigacji. Niestety chyba nic nie jest w stanie rozwiązać problemu z przepustowością dróg wyjazdowych w dużych miastach- New York, w godzinach szczytu zamienia się w jeden wielki sznur samochodów ze sztandarowym hymnem klaksonów.



Amerykanie to także zdecydowani indywidualiści. Niechętnie wysłuchują problemów swoich znajomych, podobnie nie angażując się w pomoc. Każdy ma świadomość, że najlepiej liczyć na siebie, nie obciążając nikogo swymi zmartwieniami. Wyjazd do USA to niezapomniana lekcja samodzielności, jak również cierpliwości. Są natomiast skrupulatni i punktualni, a przede wszystkim zaangażowani w swą pracę.
Nie przywiązują wagi do wystroju mieszkań... ani własnego ubioru... dżinsy i t-shirt to codzienny strój mieszkańców tego kraju...
Centra handlowe od zewnętrznej strony przypominają M1 w Poznaniu... Co niektóre tylko są bardziej wystawne i okazałe, np. w Atlancie. Projektanci swe kolekcje przedstawiają zwykle w butikach skupionych wzdłuż znanych z wysublimowanych i drogich kreacji ulic.
Byliśmy proszeni na różnego typu przyjęcia, między innymi pielęgnujące polską tradycję, począwszy od imienin 3-letniej polko-amerykanki Mai, poprzez ognisko zorganizowane przez Polish-American Club of the Triangle, na którym można było skosztować polskich potraw, posłuchać rodzimej muzyki, jak i porozmawiać w ojczystym języku. Na spotkaniu również mile widziani byli reprezentanci innych narodów… skończywszy na „roczku" małego Meksykanina…
Bywaliśmy też na amerykańskich dyskotekach...Można było potańczyć przy rytmach salsy, rapu i muzyki klubowej. Zaskakujące było natomiast to, że imprezy trwały maksymalnie do 2-giej w nocy. Wolny czas spędzałam uczęszczając na lekcje zumby i tańca brzucha, z niesamowitą nauczycielką - Gabrielą...
Poznaliśmy wielu Polaków mieszkających w USA. Po kilku spotkaniach można było zauważyć, że tęsknią za krajem i rodzinami z Polski. Sytuacja ich poza granicą kraju nie jest najłatwiejsza, dużo pracują, nie mają z kim zostawiać dzieci, ze wszystkim muszą radzić sobie sami. Zdecydowanie lepiej przedstawia się sytuacja rodzin mieszanych: polsko-amerykańskich.
Nie ominęliśmy farmerskich targów, gdzie podziwialiśmy największe okazy przeróżnych warzyw i owoców…



Były tam również pokazy bydła, kurcząt, koni...Hodowcy otrzymywali nagrody za najlepiej prezentujące się zwierzęta. Całemu przedsięwzięciu towarzyszyła wielonarodowa kuchnia, gry, zabawy, konkursy i muzyka, a nawet możliwy do ujrzenia za drobną opłatą młodziutki tygrysek i aligator...

Planując wakacje w USA, mieliśmy nadzieję, że dostaniemy pracę, jednak rzeczywistość płatała nam figle… Zamiast ciężko pracować, stawaliśmy się coraz bardziej ciekawymi świata podróżnikami… za wszelką cenę postanowiliśmy zwiedzić niezwykłe miejsca, często odwiedzane, jak i te zapomniane przez turystów. Swoją wycieczkę zaczęliśmy od wyjazdu nad Ocean Atlantycki w stanie North Carolina . Spaliśmy pod namiotami na campingu, (co zresztą stało się normą podczas następnych wycieczek) w pobliskim parku rekreacyjnym. Docelowo udaliśmy się do Hammocks Beach. Wtedy po raz pierwszy zażyliśmy kąpieli w Oceanie… woda strasznie słona aż szczypała w oczy, praktycznie nas unosiła, a uderzenia fal były tak silne, że zapanowały nad moim ciałem. Była to dla mnie niezapomniana przygoda, gdyż po kąpieli w ciepłym basenie wodnym wybrałam się na molo wędkarskie, i własnym oczom nie mogłam uwierzyć… Nieopodal miejsca, gdzie dziesięć minut wcześniej beztrosko relaksowałam się pływając… żerowały trzy rekiny… nie były to ludojady, lecz sam fakt sprawił, że przeszył mnie dreszcz…
Po fantastycznie spędzonym weekendzie udaliśmy się w dalszą, długą podróż…
Jeśli jesteście Państwo zainteresowani dalszym przebiegiem naszej podróży, zapraszamy do artykułów w kolejnych numerach gazety. Wspólnie zwiedzimy Wschodnie Wybrzeże, Florydę, Dziki Zachód po Kalifornię, a podróż zakończymy w jukatańskiej części Meksyku.

Ania Małolepsza







Bawili się i pląsali

Dzień 25 czerwca 2011 wielu mieszkańców Mieczewa zapamięta jako dzień dobrej zabawy. Z inicjatywy sołtysa i Rady Sołeckiej udało się zorganizować pierwszy festyn od wielu lat. Z okazji rozpoczętych wakacji i nocy świętojańskiej impreza odbywała się pod hasłem „Wakacyjne powitanie lata w Mieczewie".

Już o godzinie 15:00 zaczęli schodzić się pierwsi uczestnicy z zainteresowaniem wypatrując atrakcji. Zgodnie z planem, o 16:00 festyn ruszył pełną parą. Pod przewodnictwem Andrzeja Kasprzyka, który z powodzeniem wspierał nas w całej imprezie, wystartowaliśmy z pokazem psów. Paweł Zieliński prowadzi w Mieczewie szkolenia psów ratowniczych i obronnych, jak również kursy podstawowe. Na naszym festynie pokazał wraz ze swoimi znajomymi, w jaki sposób można wyszkolić psa w zakresie posłuszeństwa, a także jak dobrze można się z czworonogami bawić w agility.

Ogromnym powodzeniem cieszyła się duża dmuchana zjeżdżalnia oraz dmuchany zamek dla najmniejszych milusińskich. W trakcie festynu dzieci mogły dać upust swoim możliwościom malarskim. Dużo wrażeń dostarczył też mini wielobój, gdzie między innymi był bieg zręcznościowy z jajkiem. Kolejną zabawą przygotowaną dla najmłodszych było puszczanie „listu w balonie". Dzieci podpisywały się na przygotowanych karteczkach, które umieszczano w balonach. Następnie, po wspólnym odliczaniu puszczano wypełnione helem balony w świat. Mamy nadzieję, że chociaż jeden z nich dotarł do dalekiego odbiorcy …



Na festynie w Mieczewie nie mogło zabraknąć koni. Dzieci mogły przekonać się jak wygląda świat z końskiego grzbietu. Aborygen ze stoickim spokojem spacerował z początkującymi jeźdźcami i amazonkami w siodle. Pewnie wielu z nich będzie kontynuować tę zabawę w naszym klubie jeździeckim JUKS Mieczewo.

Na żadnym festynie nie może zabraknąć loterii fantowej. Tak też



było i u nas. Na dodatek fenomen mieczewskiej loterii polegał na tym, że nikt nie odchodził od stoiska z pustymi rękami. Wśród licznych i urozmaiconych gadżetów można było trafić na małe zestawy narzędziowe, a nawet i sadzonki. Ponadto, na koniec zabawy odbyło się losowanie atrakcyjnych nagród głównych. Na mieczewskim festynie nie tylko dzieci mogły się wykazać fantazją. W konkursie na najciekawszy wianek z okazji „nocy świętojańskiej" udział wzięło 6 uczestniczek. Trudno było wyłonić zwyciężczynię, dlatego też wszystkie panie zostały nagrodzone wspaniałymi nagrodami.

Z kolei w konkursie na fraszkę o Mieczewie wystartowało dwoje zawodników. Zwyciężyła płeć piękna - gratulujemy! Pan Krzysztof Rogaliński podzielił się w międzyczasie swoją twórczością na temat Mieczewa. Zapewniał, że humorystyczne opowieści nie mają związku z konkretnymi osobami, jednak wielu mieszkańców miało określone skojarzenia... Dorośli mogli też zmierzyć się na strzelnicy i sprawdzić swoje umiejętności w posługiwaniu się pistoletem pneumatycznym. Konkurencja cieszyła się dużym powodzeniem, a udział w niej brali nie tylko panowie.

Dzięki naszym paniom z Mieczewa każdy łasuch mógł uraczyć się ciastem domowej produkcji, a jeśli ktoś chciał nabrać sił do dalszej zabawy, mógł skorzystać z oferty gastronomicznej przygotowanej przez pizzerię, a nawet samemu upiec kiełbaskę na ognisku. Na spragnionych i pełnoletnich imprezowiczów czekał zaś schłodzony, złocisty napój z pianką. Na zakończenie Carlos Ramirez ze swoimi uczniami uraczył nas mini koncertem gitarowym. A wieczorową porą przy muzyce Eugeniusza Mądreckiego wszyscy uczestnicy bawili się i pląsali na naszym kamiennym kręgu...

Tekst: www.mieczewo.com
zdjęcia: Tomasz Gratkowski

Z książką do ludzi

Po raz pierwszy festyn z książką „Wymień się książką" został zorganizowany 19 czerwca 2011r. na Placu 20 Października przez stowarzyszenie Nowoczesna Rzeczpospolita Mosińska dla mieszkańców Mosiny, a nade wszystko dla dzieci i młodzieży dnia. Była również możliwość skorzystania z oferty księgarni, kilkoro mieszkańców zechciało przynieść swoje zbiory, wiele osób z zaciekawieniem przyglądało się nowej formie wymiany książek. Podziękowania należą się tym, którzy pomogli całość zorganizować.

Jolanta Szymczak- prezes Stowarzyszenia





POŻYCZKA EKSPRESOWA

Z LEKKOŚCIĄ ZREALIZUJESZ SWOJE PLANY

MOSINA Pl. 20 Października 6
(61) 819 19 68, 819 17 24

www.pekao.com.pl
801 325 325
(opłata za połączenie wg cennika operatora)

BANK PEKAO SA

Member of UniCredit Group

Piknik na Końskiej Polanie w Bolesławcu

W dniu 1 czerwca, a więc dokładnie w Dzień Dziecka uczniowie Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Mosinie spotkali się na terenie stajni „Rotmistrz" w Bolesławcu, aby wziąć udział w organizowanym tam kolejnym III już pikniku.
Na piknik zapraszała wszystkich przygotowana przez I. Piotrowską i J. Skorynę zorganizowana przy wejściu na teren stajni wystawa prac plastycznych autorstwa uczniów SOSW.
Wśród gości, którzy przyjęli zaproszenie byli wicestarosta Tomasz Łubiński oraz przedstawiciel Rotary Club Puszczykowo Krzysztof Milczarek. Nie zabrakło też rodziców naszych uczniów, a także grupy naszych dobrych znajomych, która przyjechała do nas z Domu Pomocy Maltańskiej w Puszczykowie



Piknik rozpoczęła wicedyrektor Ośrodka Renata Pawłowicz, witając wszystkich uczestników spotkania. Następnie gospodarz tego terenu Roman Kusz zaprosił przybyłych na pokaz jeździecki naszych uczniów. Chłopcy wykazali się dużymi umiejętnościami, prezentowali sie w szyku, w jeździe parami, czwórkami, a także skacząc przez przeszkody. Przepięknie prezentowali się na koniach w swoich strojach. Ich umiejętności to wynik całorocznej ciężkiej pracy w ramach warsztatów jeździeckich.



Jak zwykle nie zabrakło atrakcji przygotowanych przez organizatorów-kadrę SOSW w Mosinie. Był występ ośrodkowego zespołu muzycznego BOOM BANDA z solistkami Magdą Strzyżewską i Amandą Zeidler w repertuarze przygotowanym pod



kierunkiem instruktorów M. Wojciechowskiej, J. Krobskiego i Ł. Jankowiaka. Można było przejechać się bryczką, pomalować sobie twarz specjalnymi farbami, popracować na stanowisku garncarskim, a także wziąć udział w konkurencjach sportowych(skoki w workach, skoki na trampolinie, tor przeszkód...). Uczestnicy pikniku mieli też okazję wziąć udział w konkurencji trafiania rzutkami do celu, czyli w grze w Darta. Tradycyjnie nie zabrakło punktu pt. przeciąganie liny, w którym zmierzyli się z jednej strony nauczyciele, z drugiej zaś uczniowie. Walka była bardzo wyrównana, szala zwycięstwa przechylała się raz na jedną, raz na drugą stronę, a ostateczny wynik rywalizacji niech pozostanie naszą tajemnicą. Przy ognisku każdy z uczestników mógł usmażyć kiełbaski, a potem zjeść je z bułką i keczupem lub też spróbować świeżego chleba ze smalcem i ogórkiem. Na deser każdy dostał pączka i coś do picia. Pogoda dopisała. Był to czas spędzony aktywnie, świeże powietrze, lasy i bardzo miła atmosfera. Dzieciom, które w tym dniu obchodziły swoje święto przyniósł wiele radości.

E. Malinowska



AGRO MOSINA

Stanisław Gust & Syn
62-050 Mosina, ul. Leszczyńska 12
tel./fax 061 813 21 78, 813 71 44

wyroby hutnicze, art. metalowe i instalacyjne
meble i architektura ogrodowa, narzędzia
elektronarzędzia, kosiarki, pilarki
systemy nawadniania, siatki
kute el. ogrodzeniowe
folie budowlane
i ogrodnicze

torf
nasiona
rośliny ozdobne
środki ochrony roślin
cebule kwiatowe, nawozy
narzędzia, doniczki, skrzynki
oraz inne art. ogrodnicze i dekoracyjne

ZAPRASZAMY
pn. - pt. 7.30 - 17.00
sob. 7.30 - 13.00

GardenProject
Justyna Krupa-Gust

PROJEKTOWANIE OGRODÓW I TERENÓW ZIELENI
- ogrody przydomowe
- zagospodarowanie terenu przy firmach, zieleń miejska
- architektura ogrodowa, nawierzchnie, ścieżki, tarasy
- oświetlenie ogrodu
- systemy automatycznego nawadniania
- oczka wodne, kaskady

ZAKŁADANIE OGRODÓW i USŁUGI OGRODNICZE
- zakładanie trawników z siewu i z rolki
- nasadzenia roślin, drzew i krzewów
- oczka wodne, architektura ogrodowa, nawierzchnie
- usługi pielęgnacyjne, konserwacyjne i porządkowe ogrodów i terenów zieleni (regeneracja trawnika, nawożenie, koszenie, strzyżenie żywopłotów)

OPRACOWANIA
- projekty koncepcyjne i wykonawcze
- wizualizacje komputerowe ogrodów i terenów zieleni
- kosztorysy
- świadectwa charakterystyki energetycznej budynków

e-mail: biuro@ogrodyklasyczne.pl
www.ogrodyklasyczne.pl
tel. 667 800 999

RENAULT
DACIA
NISSAN
AUTORYZOWANY SERWIS

Rosiak i Syn Sp. z o.o.

ul. Poznańska 168/170 Poznań - Komorniki
(przy trasie na Wrocław)

tel. +48 61 89 36 950
www.rosiakisyn.pl

Leszcze, płotki, karpie i ukleje...



Jak co roku z okazji Dni Mosiny koła wędkarskie działające na terenie Mosiny (nr 28 Mosina – Hobby, 27 – Mosina – Miasto, 117 Rogalin) we współpracy z OSIR-em, 22 maja zorganizowały konkurs wędkarski na przekopie w Krajkowie. W konkursie wzięło udział 92 zawodników – seniorów oraz 5 juniorów do 16 lat., a także wędkarze z Mosiny i Okręgu Poznańskiego. Zawody rozgrywane były na tzw. żywej rybie, czyli po zważeniu powracały z powrotem do wody. Zawodnicy rywalizowali w wylosowanych sektorach i stanowiskach, w czasie 3 godzin. Ryby w miarę dopisały, łowiono okazałe leszcze, liny i płocie, karpie, wzdręgi. W kat. Seniorów I miejsce zajął Mariusz Grabny – koło Manieczki, łowiąc blisko 7 kg ryb. W kat. Juniorów zwyciężył Kamil Rajewicz z koła Mosina-Miasto, łowiąc 1 kg ryb. Puchary i nagrody wręczała zwycięzcom burmistrz. Z. Springer oraz przedstwaiciel organizatora Paweł Gulcz, a także prezesi kół Andrzej Bartkowiak, Ireneusz Andrzejewski, Marek Gumny. Po zakończeniu zawodów grochówka na łonie natury smakowała wybornie.

Konkurs otwarty z okazji Dnia Dziecka

Odbył się 4 czerwca, zorganizował go PZW nr 28 Mosina-Hobby, także w Krajkowie. W pierwszej grupie wiekowej do 11 lat startowało 16 zawodników, w drugiej – powyżej 11 lat – 8 zawodników. Łowiono leszcze, płotki, karpie, ukleje. Ryby po zważeniu wracały do wody. Na konkurs przybył wiceprezes ds. młodzieży Zarządu Okręgu w Poznaniu – Andrzej Ulanowski. W kat. Do 11 lat zwyciężył Gracjan Lebiedziński, łowiąc 690 g ryb, a w kat. Powyżej 11 lat – Milena Kałan – 850 g ryb, która otrzymała statuetkę za największą rybę – leszcza, ufundowaną przez wiceprezesa Ulanowskiego. Zwycięzcy otrzymali piękne puchary i dyplomy, każdy uczestnik dostał rzeczową nagrodę. Były również słodycze i napoje. I dużo zabawy i śmiechu.

Organizatorzy dziękują sponsorom: Annie Jarczyńskiej – sklep wędkarski Hobby w Mosinie, Tomaszowi Mazurczakowi – sklep wędkarski Gruba Ryba w Luboniu, Jerzemu Bolewskiemu – firma Boltex, Zbigniewowi Baraniakowi, Józefowi Jasińskiemu, Sławomirowi Mazurczakowi, K. Nowakowi, R. Kałanowi i A. Bartkowiakowi.

Koło wędkarskie nr 28
prezes Andrzej Bartkowiak

Skorzystali mieszkańcy
Mosiny, Puszczykowa i Lubonia

Była to już kolejna Biała Niedziela, którą zorganizowało Stowarzyszenie Nowoczesna Rzeczpospolita Mosińska dla mieszkańców gminy Mosina, a tym razem także dla mieszkańców Puszczykowa i Lubonia. Hasło brzmiało: „Wszystko dla zdrowia". 5 czerwca z bezpłatnych badań, konsultacji, i porad skorzystały 422 osoby. Wszystkie procedury medyczne, było ich 1029 wykonał personel medyczny, który tym razem stanowili: lekarze, pielęgniarki, technik EKG, pracownicy Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej, Stacji Krwiodawstwa, Pracowni Profilaktyki Nowotworów, farmaceuci, optyk, psycholog, dietetyk. Nasi mieszkańcy oddali ponad 13 litrów krwi tak cennej dla ratowania życia innych ludzi. Liczby mówią same za siebie. Biała Niedziela to forma szybkiego i bezpłatnego kontaktu z lekarzami. Wszystkim, którzy skorzystali z akcji profilaktycznej serdecznie dziękują organizatorzy i zapraszają ponownie. Serdecznie dziękujemy także za pomoc i wsparcie darczyńcom i wszystkim, którzy pomagają w organizacji festynu medycznego.

Za Zarząd Stowarzyszenia
prezes Jolanta Szymczak



Sąd Okręgowy uniewinnił

Bloger z Mosiny Ł. Kasprowicz został w czerwcu uniewinniony z zarzutu zniesławiania burmistrz Zofii Springer na swoim blogu internetowym. Na rozprawie odwoławczej od wyroku Sądu Rejonowego ze stycznia, (który uznał, że bloger zniesławił burmistrza i skazał go na roczny zakaz publikowania artykułów, karę 300 godzin prac społecznych, nawiązkę 500 zł na rzecz PCK), Sąd Okręgowy uniewinnił skazanego.
Według Sądu autor bloga nie jest dziennikarzem w rozumieniu prawa prasowego. „A jako zwykły obywatel ma prawo krytykować działania funkcjonariuszy publicznych". - uzasadnił sędzia Leszek Matuszewski. Sąd przyznał, że wpisy (dwa) mogły narazić na utratę dobrego imienia burmistrz Mosiny, ale ze względu na znikomą szkodliwość czynu, zarzuty umorzył. E.B.



Medical Prestige

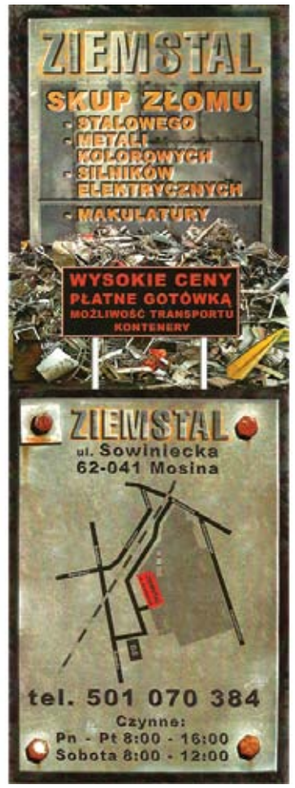
Medical Prestige
ul. Barana 15, os. Zodiak, 61-244 Poznań
(wjazd od strony ul. Kurlandzkiej)
tel. +48 61 875 05 76
kom. +48 666 010 780
www.medicalprestige.com
klinika@medicalprestige.com



- **Chirurgia ogólna:** lek. med. P. Janusz
- **Chirurgia plastyczna:** dr n. med. T. Dydymski
- **Chirurgia naczyniowa:** dr n. med. K. Wachal
- **Chirurgia otyłości i przepukliny:** dr n. med. A. Ratajczak
- **Dermatologia estetyczna:** dr n. med. I. Dadej-Michalska
- **Ginekologia:** dr n. med. A. Szczęśniak-Chmielecka, lek. med. M. Marczak
- **Kardiologia:** lek. med. A. Stasiewski
- **Laryngologia:** lek. med. P. Borowski, lek. med. K. Piątkowski
- **Ortopedia:** dr n. med. M. Sergiew, dr n. med. P. Rogala, lek. med. G. Szperzyński, lek. med. T. Zemlak (USG narządu ruchu - USG bioderek), lek. med. J. Chwiałkowski (fala uderzeniowa), lek. med. M. Paszyński
- **Radiologia (USG):** dr n. med. J. Słowińska
- **Urologia:** dr. n. med. P. Cieśliński, dr. n. med. M. Sieciechowicz
- **Dietetyka:** mgr M. Waliś
- **Badania laboratoryjne i diagnostyka obrazowa**

W ramach oddziału zabiegowego chirurgii krótkoterminowej:

- **ortopedia** - artroskopie stawu kolanowego, łokciowego, barkowego, haluksy
- **chirurgia ręki**
- **chirurgia naczyniowa** - operacyjne leczenie żylaków kończyn dolnych, obliteracja żylaków
- **chirurgia plastyczna** - korekcja nosa, uszu, usuwanie znamion, liposukcja, powiększanie piersi
- **dermatologia estetyczna** - laserowe zamykanie naczynek, epilacja, leczenie trądziku aktywnego i zmian potrądzikowych
- **laryngologia** - operacje zatok metodą tradycyjną i endoskopową FESS, usunięcie migdałków, leczenie chrapania metodą PILLAR i radiochirurgiczną
- **ginekologia** - krioterapia nadżerek
- **chirurgia przepukliny**



Rotawirusy atakują ■ List do Redakcji

W Polsce niepokojąco wzrasta liczba zakażeń rotawirusowych. Dane Państwowego Zakładu Higieny do końca maja pokazują dwukrotnie więcej przypadków niż w zeszłym roku w tym samym okresie. Według Państwowego Powiatowego Inspektora Sanitarnego w samym Toruniu odnotowano czterokrotnie więcej przypadków nieżytu żołądkowo – jelitowego wywołanego rotawirusami, niż w ubiegłych latach. Podobny trend zaobserwowano również w Kielcach i innych miejscowościach w całym kraju.

Na największe niebezpieczeństwo zakażeń rotawirusowych narażone są małe dzieci. Szacuje się, że w Polsce każdego roku z powodu zakażeń rotawirusowych 172 tysiące dzieci poniżej 5. roku życia wymaga porady ambulatoryjnej, a ponad 21,5 tysiąca jest hospitalizowanych.

W ostatnich miesiącach w mediach pojawiły się liczne informacje dotyczące grupowych zakażeń rotawirusowych. Jednym z najgłośniejszych przypadków była sytuacja zaobserwowana w województwie świętokrzyskim. Do kieleckich szpitali trafiło ponad 700 małych pacjentów. – *„Rotawirusami można bardzo łatwo się zarazić, dziecko wcale nie musi przebywać w większych skupiskach takich jak żłobki czy przedszkola, aby zachorować. Wirusy te łatwo są przenoszone na rękach i przedmiotach, przeżywają na nich wiele godzin, a nawet dni, nie giną po zwykłym myciu rąk. Wirusy mogą rozsiewać także zdrowi nosiciele. Trudno więc uniknąć zakażenia”* – mówi dr hab. med. Piotr Albrecht, Klinika Gastroenterologii i Żywienia Dzieci Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego. Rotawirusy często atakują w szpitalach, prowadząc do zakażenia dzieci hospitalizowanych zarówno na oddziałach ogólnopediatrycznych, jak i specjalistycznych, co powoduje ok. 11 000 dodatkowych zachorowań w skali roku. W celu zapobieżenia epidemii zdarzają się przypadki zamknięcia całych oddziałów szpitalnych. W takiej sytuacji wstrzymywane są przyjęcia do szpitala, z powodu braku miejsc. Taka sytuacja miała właśnie miejsce tej wiosny w Kielcach.

Rotawirusy przenoszą się drogą pokarmową (fekalno – oralną), czasami kropelkową. Do zakażenia może dojść zarówno poprzez bezpośredni kontakt z osobą chorą, jak również przez styczność z zanieczyszczoną powierzchnią czy przedmiotami. Rodzaj objawów oraz przebieg choroby zależy od indywidualnej odporności organizmu.

– *„Rotawirusy są najczęstszą przyczyną ostrych biegunek wśród niemowląt i małych dzieci. Zakażenie przybiera różne formy od postaci bezobjawowej subklinicznej, do ciężkiego zakażenia przebiegającego z wymiotami wodnistą biegunką, i niezbyt wysoką gorączką oraz ogólnym złym samopoczuciem. Często chorobie towarzyszą objawy infekcji górnych dróg oddechowych. Choroba może trwać ponad tydzień, a to oznacza absencję w pracy jednego z rodziców, zazwyczaj matki. Istnieje także bardzo wysokie prawdopodobieństwo zakażenia innych członków rodziny, zwykle rodzeństwa, choć zachorować mogą i dorośli.”* – dodaje dr Albrecht.

W momencie rozpoznania objawów zakażenia rotawirusowego najważniejsze jest zapobieganie odwodnieniu organizmu. *„Leczenie zwykle odbywa się poprzez doustne podawanie płynów i elektrolitów. W pozostałych przypadkach konieczne jest nawadnianie dożylne, które wiąże się z koniecznością hospitalizacji. W zakażeniu rotawirusowym nie stosuje się leczenia przyczynowego i dlatego hospitalizacja może niekiedy trwać nawet dłużej niż tydzień. Odwodnienie jest stanem zagrożenia życia, zwłaszcza wśród małych dzieci, które mają niską masę ciała, dlatego trzeba szybko reagować na objawy takie jak biegunka i wymioty i zawsze skonsultować się z lekarzem.”* – mówi dr Albrecht.

Najlepszą formą ochrony przed zakażeniem rotawirusowym jest profilaktyka. Dostępne na rynku szczepionki zabezpieczają dzieci przed najczęściej występującymi szczepami wywołującymi infekcje rotawirusowe. Dzięki ich doustnej formie aplikacja jest dla dziecka bezbolesna. Na polskim rynku dostępne są 2 szczepionki przeciwko rotawirusom, różniące się m.in. liczbą dawek. W obydwu przypadkach pierwszą dawkę można podać już po ukończeniu przez dziecko 6. tygodnia życia. Szczepienie szczepionką dwudawkową należy zakończyć przed upływem 24. tygodnia życia. Schemat szczepienia drugą z dostępnych w Polsce szczepionek składa się z 3 dawek. Ich podanie trzeba zakończyć przed 26. tygodniem życia dziecka. W Polsce koszty szczepienia przeciwko rotawirusom nie są pokrywane przez państwo ani refundowane, tak jak ma to miejsce w przypadku Niemiec, Belgii czy USA. Cena jednej dawki szczepionki może być zróżnicowana w zależności od miejsca nabycia szczepionki. Całkowity koszt szczepienia nie powinien jednak przekraczać 600-700 zł.

Anna Olszewska

R E K L A M A

BIURO OBROTU NIERUCHOMOŚCIAMI
Wiesław Skibiński

Oferujemy usługi w zakresie:
- pośrednictwo w obrocie nieruchomościami
- pośrednictwo w najmie nieruchomości
- kupno i sprzedaż nieruchomości
- doradztwo inwestycyjne i majątkowe
- obsługa prawna i notarialna transakcji
- oszacowania wartości rynkowej nieruchomości
- rzeczoznawstwo majątkowe
- mapy, wypisy, wyrysy geodezyjne
- kredyty hipoteczne

Poszukujemy dla naszych Klientów:
- gruntów inwestycyjnych
- gruntów rolnych
- gruntów AG
- działek budowlanych
- domów, mieszkań
- ofert wynajmu

62-050 Mosina Pl. 20 Października 12/3
tel 61 813 67 88, 795 598 064, 604 223 830
Zapraszamy pn – pt 9.00 – 16.00

MIEJSCE NA TWOJĄ REKLAMĘ

DZWOŃ!!!

660 031 893
668 743 338
061 898 10 59

Polskie rolnictwo zagrożone ■

Na ostatniej sesji radna Małgorzata Twardowska wystąpiła ze stanowiskiem swojego klubu Praworządna Gmina w sprawie dopłat dla polskich rolników, w związku z listem wystosowanym w tej sprawie do samorządowców w kraju przez Jarosława Kaczyńskiego.

Poniżej publikujemy list prezesa PIS i propozycję klubu PG w Mosinie.

Zwracam się do Pań i Panów z prośbą o podjęcie na forum Rad Gmin, Rad Powiatów i Sejmików Województw uchwały w sprawie wyrównania dopłat rolniczych dla Polski i priorytetowego potraktowania rolnictwa w ramach prezydencji polskiej w Unii Europejskiej.

Jak Państwu zapewne wiadomo, polscy rolnicy (a także rolnicy z innych nowych krajów członkowskich UE) są dyskryminowani w dystrybucji dopłat bezpośrednich, otrzymując je w znacznie niższej wysokości niż rolnicy w większości starych krajów członkowskich. W latach 2004-2013 polscy rolnicy otrzymają o ponad 120 milardów zł mniej dopłat bezpośrednich, niż otrzymaliby, gdyby byli traktowani na równych prawach z rolnikami niemieckimi. Nierówność dopłat bezpośrednich jest ogromnym „haraczem”, który płci polska wieś. Jeśli system podziału dopłat się nie zmieni i po 2013 r. utrzymane zostaną dyskryminacyjne różnice, to polscy rolnicy otrzymają opłaty w przeliczeniu na jeden hektar o ok. 150 euro niższe niż rolnicy niemieccy. Suma tych różnic przeliczona na 16 milionów hektarów gruntów rolnych w Polsce da rocznie kwotę 2,4 miliarda euro, a w ciągu 7 lat – 16,7 miliarda euro, czyli 65-70 miliardów zł, w okresie funkcjonowania nowego budżetu UE.

W imię polskiej racji stanu nie wolno dopuścić, aby ta dyskryminacja Polski w tak ogromnym wymiarze trwała nadal. Przy nierównych dopłatach i wyrównujących się szybko kosztach produkcji polscy rolnicy nie będą w stanie sprostać konkurencji i całe polskie rolnictwo zagrożone będzie upadkiem. Taka sytuacja dotknie nie tylko rolników, ale całe społeczeństwo, gdyż zagrozi bezpieczeństwu żywnościowemu państwa. W obliczu narastającego kryzysu żywnościowego na świecie i gwałtownego wzrostu cen żywności nie można sobie pozwolić na jakiekolwiek osłabienie bezpieczeństwa żywnościowego Polaków, a to bezpieczeństwo gwarantują wyłącznie polscy rolnicy, pod warunkiem, ze będą mieli zapewnione równe z innymi rolnikami warunki funkcjonowania w Unii.

Pragnę zwrócić uwagę, że w sytuacji, gdy UE odeszła już właściwie od wspierania produkcji rolniczej i przeszła niemal całkowicie na system dopłat obszarowych nie ma żadnego, podkreślam żadnego uzasadnienie dla dyskryminacyjnego traktowania polskich rolników i zaniżania wysokości należnych Polsce dopłat bezpośrednich.

W II połowie 2011 r. zapadać będą w Unii Europejskiej kluczowe decyzje dotyczące Wspólnej Polityki Rolnej, a Polska będzie w tym czasie sprawować prezydencję. Polski rząd powinien wziąć przykład z Węgier, kraju sprawującego obecnie prezydencję UE, który razem z nami wstąpił do Unii w 2004 roku. Dopłaty dla rolników węgierskich są prawie o połowę wyższe niż dla polskich i przekroczyły już średnią unijną. Niestety, polski rząd jak dotychczas nie uznał spraw rolniczych za ważne, a sprawy wyrównania dopłat nie wpisał jako swojego priorytetu w ramach prezydencji.

W tej sytuacji niezbędny jest apel wszystkich ludzi dobrej woli, rozumiejących problemy wsi, aby sprawa przyszłości rolnictwa, w tym zwłaszcza wyrównania dopłat, została potraktowana jako polski priorytet. Bardzo ważny jest w tej sprawie głos polskich samorządów, w których zasiadają ludzie obdarzeni szacunkiem i zaufaniem, rozumiejący problemy polskiej wsi, będącej ważną częścią naszej Ojczyzny. O taki głos, w imię dobra rolników, polskiej wsi i całej Ojczyzny serdecznie Państwa proszę.

Z wyrazami szacunku Jarosław Kaczyński

Stanowisko klubu „Praworządna Gmina” w Mosinie

W Unii Europejskiej w najbliższym czasie będą podejmowane decyzje dotyczące przyszłości Wspólnej Polityki Rolnej. Polska kraj sprawujący prezydencję w UE sprawy rolnictwa powinna potraktować priorytetowo. Równość dopłat bezpośrednich naszych polskich rolników i rolników z tzw. Piętnastki winna być jednym z głównych celów sprawowanej prezydencji.

Gmina Mosina jest gminą miejsko – wiejską, z 170,87 km. kw. obszaru uzytki rolne stanowią 49% i użytki leśne 38%. Ze względu na Wielkopolski Park Narodowy, Rogaliński Park Krajobrazowy i ujęcie wody dla miasta Poznania i okolicznych gmin, to czynniki determinujące gminę do zachowania stref ochronnych, a tym samym przeznaczenia terenów w bezpośrednim sąsiedztwie pod uprawy, z brakiem możliwości przekształcenia tych terenów pod aktywizację gospodarczą lub mieszkalnictwo. Stosowanie takiej polityki przestrzennej wskazuje iż osoby mieszkające na tym terenie winny uprawiać rolniczo grunty. Należy zaznaczyć, że są to grunty słabe bonitacyjnie, a więc V i VI klasa ziemi, bez wsparcia dopłat rolniczych uprawa pod względem ekonomicznym nie jest opłacalna. Dla rolników z terenu naszej gminy sprawa dopłat to sprawa kluczowa. Zrównanie płatności z najbliższym sąsiadem – Niemcami da równą szansę konkurowania na równych warunkach. Przy nierównych dopłatach i wyrównujących się szybko kosztach produkcji, polscy rolnicy nie będą w stanie sprostać konkurencji, co może doprowadzić do zachwiania bezpieczeństwa żywnościowego w skali kraju, a gminy, do zaprzestania prowadzenia upraw polowych, a to prowadzi do zachwiania naszego gminnego ekosystemu.

Równe zapewnienie warunków funkcjonowania z innymi rolnikami w Unii Europejskiej, to zabezpieczenie przed gwałtownym wzrostem cen żywności w Polsce, bo tą gwarancją są polscy rolnicy, ale pod warunkiem równego traktowania ich w Unii.

Rozumiejąc problemy wsi, przyszłość rolnictwa, wyrównanie dopłat i potraktowanie ich jako priorytet w ramach prezydencji klub Praworządna Gmina wyraża stanowisko, iż Rada miejska w Mosinie zgodnie ze statutem powinna podjąć stosowną uchwałę.

Podpisano:
Aleksandra Miedziarek-Rogal,
Małgorzata Twardowska,
Krzysztof Siestrzencewicz.

Myślałem, że będzie to sam piasek, wielbłądy i wielki upał

Pochodzi z Mosiny, tutaj także urodzili się jego rodzice. Rodzinne miasto opuścił 30 lat temu. Powraca czasami z serca czarnej upalnej Afryki - Botswany.
Jego brat Leszek Marciniak, śpiewający w zespole Affabre Concinui, opowiadał mi już o nim dwa lata temu podczas wywiadu dla naszej gazety. Niedawno zadzwoniła do mnie Bronia Dawidziuk, prezes naszego chóru i powiedziała:
- W Mosinie na wakacjach jest ks. Marek Marciniak, porozmawiaj z nim, to niezwykły człowiek…

Spotkaliśmy się w domu rodzinnym państwa Marciniaków, przy ul. Targowej. Po czterech godzinach wywiad trzeba było przerwać. Stygł przygotowany przez panią Marciniakową obiad. Ale ks. Marek ze śmiechem opowiadał dalej, ubarwiając niezwykłą historię pięknymi zdjęciami z Afryki.. Jest znakomitym fotografikiem. Opowieściom nie było końca. Wywiad ciągle niedokończony. I pewno nigdy nie będzie, bo ks. Marek jest gotowy utrzymywać kontakt z nami na bieżąco z Afryki! Będzie naszym korespondentem.

Nim został misjonarzem, zaczął studiować medycynę.

Wcześniej jednak pomagał bratu – Leszkowi w przygotowaniu na studia muzyczne. Ks. Marek ukończył ognisko muzyczne w Mosinie.

- Kiedy brat zdawał na studia, ja byłem już na medycynie - opowiada. – Nie dostałem się jednak za pierwszym razem, dlatego, by lepiej poznać przyszły fach i dostać dodatkowe punkty, poszedłem do pracy w pogotowiu ratunkowym w Poznaniu. W drugim podejściu marzenia spełniły się. Studiowałem jednak tylko rok. Postanowiłem pójść inną drogą.

Wizja dalszego życia pochodziła z czasu pracy w pogotowiu. Marek Marciniak wiedział, czego brakuje naszej służbie zdrowia. Bardzo często ludzie dziękowali mu po jakiejś akcji ratunkowej, twierdząc, że pierwszy raz spotkali się z tak dobrym traktowaniem.

- Starsi ludzie, którzy leczyli się w szpitalu i których musieliśmy transportować, dziękowali za dobre podejście…Udało mi się okazać im trochę serca i reakcję było widać. Choroba tych ludzi była nie tylko cierpieniem fizycznym, nie tylko ciało było chore. Czy można stwierdzić - szkoda, że Marek Marciniak nie został lekarzem?

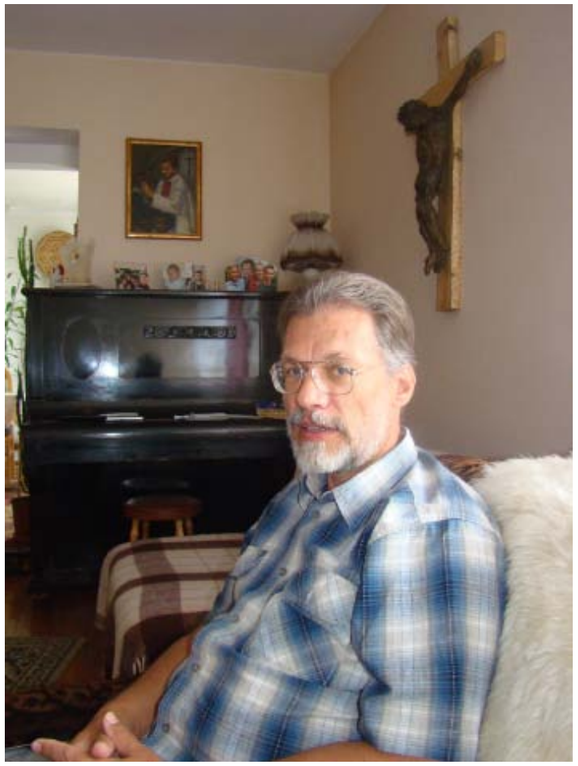
- Nie wiem, śmieje się ks. Marek.

Ale z pewnością wybrałbym inne rozwiązanie, gdyby w tamtych czasach można było studiować dwa kierunki. Tak się jednak nie stało i później, po roku studiów zrezygnowałem z medycyny.

Powołanie do służby Bogu to nie było olśnienie, ani jeden moment

- Nigdy chyba nie jest tak, że jest to moment. To jest coś, co dojrzewa długi czas. Już w szkole średniej myślałem o pewnych sprawach… Chciałem jednak, żeby ta decyzja była bardziej dojrzała, dlatego zacząłem od medycyny. Poza tym miałem takie wyobrażenie - pójście do seminarium byłoby drogą na skróty, łatwizną. Chciałem sobie udowodnić, że mógłbym robić coś innego w życiu, że np. potrafię dostać się na medycynę, pomimo niezwykle trudnych egzaminów i warunków werbowania na ten kierunek w czasach komunistycznego ustroju.

Po zrezygnowaniu z medycyny pojawił się jeszcze jeden problem - wybór konkretnej drogi kapłańskiej. Możliwości były różne, choć zawsze mnie korciły misje (wiedziałem o Werbistach – Zgromadzeniu Misyjnym w Polsce, przez znajomych miałem już wcześniej z nimi kontakt).



Pojechał w góry, żeby podjąć decyzję

- To była niesamowita historia. Jechałem z nastawieniem, że tam dokonam wyboru. Najpierw jednak odebrałem papiery z uczelni. Zrobiłem to w trochę wariacki sposób i w dziekanacie patrzyli na mnie ze zdziwieniem, ponieważ nikt normalny z medycyny nie ucieka. A ja zrezygnowałem nie mając nawet pewności, czy dostanę się do seminarium.

W Krakowie, na dworcu spotkał ludzi, których znał z ruchu oazowego. Poprosili go o pomoc w prowadzeniu grupy młodzieży. I zaczęły się dziać dziwne rzeczy. Pewna dziewczyna niespodziewanie obdarowała go wymownym obrazkiem - zapłakana twarz murzyńskiego dziecka i wydrukowane słowa:

„Nikt nie ma prawa być szczęśliwym w oderwaniu od innych".

- W rogu były litery SVD – skrót Werbistów. Zastanowiło mnie, dlaczego dziewczyna, która widzi mnie pierwszy raz przynosi mi ten obrazek…

Kilka dni później poszedł ze swoją grupą w góry do pewnej starej pustelniczki.

- Była znana ze swej starczej mądrości, słynęła z dobrych rad i pouczeń, garnęli się do niej młodzi ludzie. Jak tylko tam zaszedłem, powiedziałem jej, że chciałbym z nią porozmawiać. Ale babcia wykręciła się brakiem czasu i poszła sobie. Na odchodne rzuciła – idź do kaplicy i módl się. Upływały godziny. Dziwiłem się, że nie wraca do mnie, zaczynało się robić późno, zmierzchało. Wyglądało na to, że nie skorzystam z porady. Tymczasem babcia coś kombinowała. Weszła do kaplicy, pomajstrowała przy drzwiach i wyszła. Dziwne to mi się wydało. Wychodząc zauważyłem na drzwiach plakaty misyjne z cytatami werbistów SVD – Societas Verbi Divini, czyli Zgromadzenie Słowa Bożego. To mnie uderzyło – babcia uciekła, zostawiając na drzwiach te obrazki. Pamiętałem, że wchodząc do kaplicy na drzwiach nic nie wisiało. Tylko tyle zrobiła dla mnie. Schodząc na dół wiedziałem już, co będę w życiu robił. Zdecydowałem się na Werbistów.

Okazało się, że na tym samym obozie oazowym był Janusz Różalski z Poznania, który także wybrał to samo misyjne zgromadzenie. Razem poszliśmy do seminarium, rozpoczynając od nowicjatu w Chludowie. Potem była filozofia w Nysie.

Od 1984 do 1989 roku studiował w Wiedniu. Zrobił magisterium z teologii – państwowe austriackie i kościelne. Stamtąd dostał skierowanie do Botswany, wcześniej jednak przez osiem miesięcy szlifował język angielski w Irlandii. Wyjazd do Botswany nastąpił w 1990 r.

Botswana – jakie miał o tym kraju wyobrażenie?

- Kiedy patrzysz na mapę widać przede wszystkim pustynię Kalahari. Myślałem, że będzie to sam piasek, wielbłądy i wielki upał. Okazało się, że jest tam największa oaza zieleni i wody w środku pustyni – słynna już dziś Delta Okavango. Większość kraju jest jednak pustynią. Przyroda w tym czasie wyglądała jak po wybuchu bomby atomowej – zewsząd sterczały



wyschnięte szkielety drzew i krzewów. Brat misjonarz, który mnie wiózł na miejsce powiedział, że kiedy spadnie deszcz wszystko zmieni się nie do poznania. Nawet nie potrafiłem sobie tego wyobrazić. Po dwóch tygodniach zaczęło padać. Przez kilka dni lało jak z cebra, ściana wody z nieba. Przyroda w mgnieniu oka okryła się soczystą zielenią.

W wiosce i w domu misyjnym, w którym zamieszkałem nie było prądu i wody. To wielki problem, trzeba było niezwykle oszczędnie wodą gospodarować. Po umyciu nikt jej nie wylewał- podlewaliśmy ogródek. Dwa razy w tygodniu jeździłem ciężarówką 50 km i przywoziłem kilkaset litrów wody w baniakach dla nas i starszych mieszkańców wioski. Upał był ogromny, nieraz ponad 45 st. C.

A wiara w Boga, czy trafił ksiądz na „jałową" ziemię?

Afrykańczycy nie są ateistami. Dla nich niewidzialny świat duchowy jest oczywistością, choć rożnie się to przekłada lub nie przekłada na postępowanie w codziennym życiu. Generalnie jest naturalny głód Nadprzyrodzo-



ności wśród nich. Żeby zrozumieć te bardzo skomplikowane sprawy trzeba zacząć od historii. Przed nami byli tam protestanci, którzy jeszcze za czasów Livingstona poczynili umowy z miejscowymi wodzami - zakazano wstępu do kraju katolikom. Dlatego Kościół przez długi czas nie był tam obecny. Dotyczy to nie tylko Botswany, ale całej południowej Afryki. Botswana była szczególnie trudnym miejscem, Jezuici nieraz przechodzili przez ten kraj, ale nic nie mogli zrobić i wędrowali dalej. Dopiero Niemcom, tuż przed Drugą Wojną Światową udało się utworzyć przyczółek – pierwszą misję - na granicy z RPA. Ponieważ był to protektorat brytyjski, po przegranej wojnie Niemcy nie mogli tam pozostać. Misję przejęli irlandzcy Pasjoniści. A protestanci po II Wojnie Światowej nie protestowali już przeciwko obecności Kościoła katolickiego. Powoli docierali do poszczególnych wiosek misjonarze katoliccy.

Kraj, który miał dobrego prezydenta

W 1966 r. Botswana uzyskała niepodległość, choć sam protektorat brytyjski był tutaj ewenementem.

- Ten kraj sam poprosił wcześniej Brytyjczyków o protektorat. Gdyby tego nie uczynił, dostałby się pod wpływy RPA lub Rodezji. Botswańczycy wybrali kolonializm brytyjski ze strachu przed tymi państwami. Wyszli na tym bardzo dobrze. Jeśli można mówić o pozytywnych stronach kolonializmu – to było właśnie to.

Po uzyskaniu niepodległości kraj, który posiadał już elity wykształcone przez Brytyjczyków miał lepsze możliwości rozwoju. Mógł sam eksploatować i przetwarzać swoje bogactwa naturalne, nic nie tracąc na sprzedaży. Pierwszy prezydent Botswany, wykształcony w Anglii i ożeniony z Angielką, co było skandalem dla jednych i drugich, był świetnym przywódcą. Nie przejmował się opiniami, Angielka Ruth okazała się dobrą żoną, dbającą o rozwój tego kraju. Prezy-

dent nie zabiegał o bogactwa dla siebie, był szlachetnie urodzonym wodzem i chciał coś zrobić dla swojego państwa. Panowały wtedy wpływy protestantów. Seretse Khama – tak się nazywał - był mądrym człowiekiem i najlepszym prezydentem w historii Afryki, szkoda, że tak mało znanym. On wyprowadził Botswanę od zera do takiego poziomu, że nazywano ją nawet Szwajcarią Afryki. Rządził do 1980 roku, kiedy to umarł na raka. Drugi i trzeci prezydent kontynuowali to dzieło, a dzisiaj prezydentem Botswany jest Ian Khama, syn Seretse Khamy. Rządzi podobnie jak ojciec, choć już nie wszyscy to akceptują. Dzisiejsze globalno-medialne czasy to czas rozrabiania i działań różnych komunistycznych potworów. Komuna, pod płaszczem rozmaitych partii, ruchów ekologicznych i innych podnosi swój łeb i jest wszechobecna…

Kiedy Botswana startowała jako wolny kraj w 1966 roku miała tylko dwa kilometry utwardzonych dróg, powtarzam – dwa kilometry i była jednym z najbiedniejszych krajów. Dysponowała jedynie wykształconymi przez Anglików elitami. Była zarazem jednym z najszybciej rozwijających się krajów na świecie. Od takiego etapu, gdzie niektórzy tubylcy – analfabeci żyli jeszcze ze zbieractwa i łowiectwa, bez prądu i gdzie największym problem był dostęp do wody, doszła do poziomu, na którym stworzyła najlepiej funkcjonującą w Afryce demokrację, szkolnictwo, służbę zdrowia. Dziś ma znakomicie rozbudowany system banków i posiada największe po Kuwejcie rezerwy bankowe. To był jedyny kraj na świecie, który nie miał długów, pierwszą pożyczkę zaciągnął dopiero w ubiegłym roku.

Jakie jest tam życie teraz, jacy są ludzie, co jest w tej misji najważniejsze?

- W powiązaniu z tym, o czym mówiliśmy, rozwój gospodarczy miał swoje koszty, był tak szybki, nieraz za szybki, że przyniósł określone szkody społeczne. Nie można w jednej generacji przeskoczyć bezbolesnie z etapu zbieractwa i łowiectwa do ery komputerów. Był to szok. Dzieci analfabetów poszły do szkoły i otrzymały od razu edukację na wysokim poziomie, niektóre skończyły uniwersytety. W jednym pokoleniu rodzice żyli ze zbieractwa i łowiectwa, a dzieci znalazły się na szczycie rozwoju gospodarczego i dostały się do elit. To powodowało i nadal powoduje problemy społeczne, rodzinne; dzieci często wstydzą się rodziców i uciekają do miast, nie chcąc mieć z nimi nic wspólnego. A miasta Botswany to prawdziwy Zachód, inny świat – choć często otoczony biedą slumsów. Żeby więc mówić o ludziach, trzeba widzieć tło niesamowitego rozwoju, kiedy nagle załamują się tradycyjne wartości, pękają wszystkie tabu. Wszechobecna staje się kultura Coca Coli i Hollywood. To uderzyło w głównie w rodziny, załamała się instytucja małżeństwa. Podobnie zresztą jak na całym świecie. Z tym, że w Botswanie jest to chyba bardziej drastyczna sytuacja. Przykro, że kraj, który odniósł taki sukces gospodarczy, dławi się teraz swoim rozwojem.



Zresztą, całe południe Afryki jest dotknięte totalnym liberalizmem i moralnym relatywizmem. Ale komuś na tym specjalnie zależy, jest mnóstwo organizacji, które pompują w te kraje pieniądze przeznaczone na deprawację i niszczenie duchowości człowieka, m. in. ruch New Age czy lobby międzynarodowe gejowsko-lesbijskie.

Najgorszym skutkiem - i jest to najlepsza ilustracja tego problemu na skalę światową - jest zachorowalność na AIDS. Właśnie w Botswanie odnotowano największą na świecie liczbę procentową zarażonych i chorych. Przez długi czas kraj ten zajmował pierwsze miejsce na tej niechlubnej liście. Kasane – miasto, w którym ks. Marek obecnie pracuje ma najwyższy procent zarażenia HIV na świecie. Problemy są tam wyraźniejsze ze względu na niezwykłe tło historyczne i gwałtowny przeskok do współczesności, i (dla niektórych) dobrobytu. Łatwo manipulować ludźmi szybko upojonymi materialistycznym hedonizmem i podzielonych tysiącami pseudochrześcijańskich czy synkretycznych sekt. Ale i u nas zaczyna się to samo. Jest to tylko zjawisko bardziej zawoalowane i spowolnione, bo mamy swoje korzenie i kulturę - nasz hamulec i zabezpieczenie…



Jaki jest sens pracy w Botswanie?

- Jest to kraj wielkich kontrastów, strasznej biedy i bogactwa, ogromnego sukcesu i katastrofy zarazem. Życie ludzkie spłycono, aborcję uczyniono wyrazem nowoczesności. Przeniesiono wszystkie najgorsze wzorce zachodniego świata, bo tam jest podatny grunt, ludzie łatwiej to „kupują". Wcześniej był to komunizm, socjalizm, dzisiaj nazywa się: nowoczesność i globalizm, eko... coś tam - izm...

Praca misjonarzy to często praca socjalna, walka ze skutkami przemian – opieka nad sierotami, rozbitymi rodzinami - 80 proc. dzieci nie zna ojców. Taka jest rola misji z jednej strony, oczywiście oprócz najważniejszego - krzewienia Ewangelii Chrystusa. Warto starać się wyciągnąć wnioski z tej najnowszej historii, szukać, a może i znaleźć odpowiedź na pytanie, co stanie się, jeśli zniszczy się swoją narodową kulturę i tradycję? I wiarę w Boga. I znaczenie Dekalogu.

Elżbieta Bylczyńska

Wychodzili z uśmiechem od ucha do ucha

Większość z nas, niezależnie od wieku, doskonale pamięta książkę „Dzieci z Bullerbyn". To był jeden z tych tomów, po którego w bibliotece trzeba było się zapisywać, a kto miał więcej szczęścia – dostawał ją w prezencie urodzinowym czy gwiazdkowym i mógł pochwalić się własnym egzemplarzem. Małgorzata Kalicińska, która była gościem na spotkaniu zorganizowanym przez mosińską bibliotekę 28 czerwca, chciała poczytać taką książkę jak „Dzieci z Bullerbyn", ale w wersji dla dorosłych. Gdy po przeszukaniu księgarń na taką nie natrafiła, postanowiła ją napisać.

Książek stworzyła w ciągu dekady kilka, ale to „Dom nad rozlewiskiem" sprawił, że stała się pisarką cenioną, znaną i bardzo lubianą. Dla tych, którzy nie czytali książki, a swoją opinię opierają jedynie na serialowym przedstawieniu historii, niech pamiętają, że epoka wielkich filmowych ekranizacji jest już daleko za nami i serial ma się nijak do powieści w wersji papierowej. Żeby umieć pisać tak, by trafiać do różnych grup wiekowych i społecznych, potrzeba dobrego języka. Ale nie chodzi tu o literacki kunszt, ale o prostotę i autentyczność, bo tylko dzięki niej czytelnik zobaczy bohatera jako osobę z krwi i kości. Małgorzata Kalicińska, osoba niezwykle ciepła i zabawna, w trakcie spotkania mówiła o tym, kto ją takiej polszczyzny nauczył. Najlepsza polonistka jaką zna, wpajała jej wiedzę permanentnie przez 50 lat, przy obiedzie i przez sen. Bo kto lepiej nauczy dziecko mówić i pisać, jak własna, rodzona matka? Jedna z czytelniczek zadała jej pytanie właśnie dotyczące używania przez nią w powieści słów, uważanych za niszczące piękną polszczyznę. Autorka się wybroniła: „- Osoba, która prowadzi narrację, musi mieć swój język. Osoby, które cytuje, muszą mieć swój język. Dosadności nie można wykropkować czy wyrzucić, bo nikt by w to nie uwierzył. Piszę w powieści, że bohaterka 'poszła i się wyrzygała'. Mój redaktor prowadzący mówi: Małgosiu, tak nie można, to trzeba zmienić... A ja nie zamienię tego na 'zwymiotowała', bo wymiotują to małe dzieci w szpitalu. A tu kobieta napiła się wódki, bo facet ją rzucił, to się wyrzygała."



Nie wiedziałam, ze spotkanie z magistrem inżynierem ekonomistą – rolnikiem, który pisze książki, może być tak ciekawe. Do tego sporo fanek i fanów (!) na sali, którzy zasypywali autorkę gradem pytań sprawiły, że każdy wychodził z uśmiechem od ucha do ucha. Na koniec spotkania autorka zapewniła, ze pewnie do Mosiny zawita ponownie, kiedy wyda kolejną książkę. Ale póki co musiała zakasać rękawy i zabrać się za podpisywanie książek, bo czytelniczki utworzyły podwójnie zawiniętą kolejkę, każda ściskając swój egzemplarz książki w rękach.

Magdalena Krenc

Wycieczka do Berlina

Uczniowie Specjalnego Ośrodka Szkolno- Wychowawczego z Mosiny co roku wyjeżdżają na różnego rodzaju wycieczki, gdyż spełnia ważną rolę w procesie rewalidacyjnym naszych uczniów.

W tym roku uczniowie klas Trzyletniej Szkoły Przysposabiającej do Pracy wybrali się 13 maja do Berlina. Warto podkreślić, że była to pierwsza zagraniczna wycieczka uczniów naszego Ośrodka i poprzedzona została cyklem lekcji na temat miasta Berlin i zwyczajów naszych niemieckich sąsiadów. Dzięki wyjazdowi uczniowie mogli na własne oczy zobaczyć, jak żyją nasi zachodni sąsiedzi, usłyszeć ich mowę ojczystą oraz doskonalić umiejętność posługiwania się obcymi pieniędzmi .

Po mieście oprowadzał nas przewodnik, który w sposób interesujący i bardzo dostępny opowiadał o historii zwiedzanych obiektów.

Zwiedziliśmy m.in. Muzeum Pergamonu i Pałac Charlottenburg. Zarówno pałac, jak i muzeum zachwyciły nas swoim pięknem. Podczas wędrówki po Berlinie zobaczyliśmy także Reichtag, Plac Poczdamski, Dzielnicę Hugenotów, Arsenał, Neue Wache, Uniwersytet i Katedrę Berlińską. Mieliśmy okazję zobaczyć także Fontannę Neptuna i Wieże TV. W nocy bardzo zmęczeni, ale pełni wrażeń wróciliśmy do Polski.



Pragniemy podziękować Radzie Rodziców przy SOSW w Mosinie za dofinansowanie naszego wyjazdu. Podziękowania kierujemy także dla BIURA PODRÓŻY KANION za fachową i profesjonalną organizację wspaniałej wycieczki, co sprawiło, że czulismy się bardzo zadowoleni i usatysfakcjonowani z podróży.

Agnieszka Kozak
Marzena Szczerbal

AGD-RTV taniej
w sklepie
niż w internecie

DOMUS - FARI
AGD-RTV
tylko markowy sprzęt

Poznań
ul. Głogowska 421
tel. 61 8 104 637

www.domusfari.pl



HYUNDAI NEW THINKING. NEW POSSIBILITIES.



Gwarantowane weekendy Spa 10,20,30!

Do końca czerwca skorzystaj z naszej wyjątkowej oferty. Zostań 10, 20 lub 30 Klientem salonu, kupując samochód, a gwarantujemy Tobie luksusowy weekend w Spa z samochodem marki Hyundai do dyspozycji.

Salon Hyundai Karlik zaprasza!

Hyundai - Malta
ul. abpa A. Baraniaka 4
tel. (61) 66 11 111
fax (61) 64 65 470

Hyundai - Baranowo
start I połowa 2011

e-mail: hyundai@karlik.poznan.pl
www.karlik.poznan.pl

Karlik

Grand Prix dla mieszkańca Mosiny

Tą zaszczytną nagrodę festiwalu „Dwa Teatry – Sopot 2011" zdobył **Marek Pruchniewski**, za sztukę „Kontrym". Opowiada ona o „cenie, jaką trzeba zapłacić za zachowanie własnej godności. Bolesław Kontrym „Żmudzin" był legendarna postacią – z jednej strony cichociemny, bohaterski dowódca w Powstaniu Warszawskim, uczestnik bitew o Narwik, walk we Francji, współorganizator Państwowego Korpusu Bezpieczeństwa, postrach konfidentów w okupowanej Warszawie, żołnierz Dywizji gen. Maczka; z drugiej zaś – kombryg Armii Czerwonej odznaczony czerwonymi sztandarami, uczestnik Bitwy Warszawskiej – ale po stronie czerwonoarmistów, bohater Rewolucji Październikowej. Józef Światło to wysoko postawiony oficer Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, ale także autor słynnych audycji nadawanych na falach Radia Wolna Europa…Spotkanie tych dwóch postaci – niecodzienne, dziwne i mroczne, ich pełna napięć gra, tworzy niezwykle emocjonującą oś dramaturgiczną scenariusza spektaklu… Poza tym to opowieść o wielkiej miłości, zdradzie, brawurowych ucieczkach i tajnych więzieniach, skorumpowanych urzędnikach i wielopoziomowej, pełnej zaskakujących zwrotów rozgrywce, pomiędzy legendarnymi postaciami". Reżyserem sztuki jest Marcin Fiszer, a występują w niej znani i cenieni polscy aktorzy. (red.)

„Przychodzimy do Ciebie"

3 czerwca w Mosińskim Ośrodku Kultury odbyło się spotkanie poświęcone Janowi Pawłowi II. Organizatorami spotkania była Mosińska Biblioteka Publiczna oraz Mosiński Ośrodek Kultury.

głównymi bohaterami wieczornego tryptyku słowa, muzyki, obrazu byli: Wiesława Szubarga, scenarzystka i koordynator spektaklu słowno-muzycznego, człowiek o wielkim sercu i ogromnym zaangażowaniu, wraz z młodzieżą z Gimnazjum nr 2: Magdaleną Augustyniak, Wiolettą Depowską, Maciejem Jasińskim, Martą Lubińską, Jakubem Pieszakiem, Michałem Urbaniakiem. Pani Wiesławie Szubardze i wszystkim wykonawcom pragniemy bardzo serdecznie podziękować za wielki dar serca, bezinteresowność, poświęcony czas i przygotowanie tak wzruszającego spektaklu. Pan Marcin Lewandowski w mini recitalu oczarował publiczność pięknymi dźwiękami wydobywającymi się z „Fletni Pana" i jemu również pragniemy serdecznie podziękować. Pani Lucynie Smok za wystawę swoich prac, oraz jej grupie



podopiecznych z pracowni plastycznej Ośrodka Pracy Twórczej, działającej pod patronatem Towarzystwa Przyjaciół Dębów Rogalińskich, która zaprezentowała różne oblicza bł. Jana Pawła II, dzięki temu był On z nami, a my przyszliśmy do Niego. Bardzo dziękujemy!

Katarzyna Nowak

Ważne stanowisko
List do Redakcji

1 lipca posłowie PO i PSL przegłosowali nową ustawę o nasiennictwie, która otwiera Polskę na komercyjne uprawy GMO (Genetycznie Modyfikowane Organizmy) oraz spowoduje poważne ograniczenia dostępu do tradycyjnych/regionalnych nasion.
Przerażająca jest niewiedza i dwulicowość polityków, którzy zupełnie zignorowali głos swoich wyborców, bowiem Polacy, podobnie jak mieszkańcy innych krajów Unii Europejskiej, nie chcą GMO. Przerażający jest brak odpowiedzialności posłów, którzy głosowali za tą ustawą; brak odpowiedzialności za wyborców, za Polskę, za swoje rodziny i przyszłe pokolenia. Fakty, które wskazują na poważne zagrożenia GMO dla zdrowia, środowiska, tradycyjnego i ekologicznego rolnictwa (które stanowi 80% polskiego rolnictwa), są tak jasne, proste i jednoznaczne, że trudno im zaprzeczać i trudno je ignorować. Rząd RP i posłowie, którzy głosowali za nową propozycją ustawy o nasiennictwie, pokazali Polakom po raz kolejny, że ważniejsze są dla nich interesy ponadnarodowych korporacji niż własne społeczeństwo, w tym wyborcy, którzy oddali na nich swoje głosy. Mamy nadzieję, że w nadchodzących wyborach dostaną oni czerwone kartki od wyborców. Prosimy o nagłośnienie naszego stanowiska oraz APELU DO RZĄDU I POLITYKÓW http://alert-box.org w sprawie odrzucenia projektu nowej ustawy o nasiennictwie, pod którym od KILKU DNI zbierane są podpisy.

Jadwiga Łopata, laureatka Nagrody Goldmana (ekologiczny Nobel), odznaczona Złotym Krzyżem Zasługi
Sir Julian Rose, prezes Międzynarodowej Koalicji dla Ochrony Polskiej Wsi
Anna Szmelcer, prezes Stowarzyszenia ‚Polska Wolan od GMO"
Edyta Jaroszewska-Nowak, prezes Stowarzyszenia Ekoland o/Zachodniopomorski
Paweł Połanecki, niezależny ekspert Koalicji Polska Wolna od GMO
Roman Andrzej ŚNIADY - Komisja Sterująca Koalicji „POLSKA WOLNA OD GMO".

SZABLEWSKI
HOTEL

Klimatyzowane sale na 10, 20, 60 i 140 osób.

Organizujemy imprezy okolicznościowe:
• wesela • 18-stki • urodziny • imieniny
• stypy • roczki • chrzciny itp.

Nowość!!! imprezy w Pubie i Grillu

Dymaczewo Nowe, ul. Pod Topolami 1
tel. 61 813 21 12

Zapraszamy również do naszego hotelu
w Środzie Wlkp.

Środa Wlkp., ul. Brodowska 38C
tel. 61 285 40 61

WWW.SZABLEWSKI.PL






SALONY MEBLOWE MOSINA



• Wypoczynki
• Meblościanki
• Meble systemowe
• Zestawy kuchenne
• Sypialnie

Zapraszamy

Kredyty na dowód do 6 tys. zł.

ul. Dembowskiego 1
tel. 061 813 63 76
ul. Budzyńska 11
tel. 061 813 69 81
www.meblerejak.najnet.pl

eXactus

PROFESJONALNA OBSŁUGA
OPARTA NA WIEDZY
I DOŚWIADCZENIU

BIURO RACHUNKOWE
BIURO BIEGŁYCH REWIDENTÓW

- EWIDENCJA KSIĘGOWA (KPiR, PEŁNE KSIĘGI)
- ROZLICZENIA PODATKOWE
- SPRAWY KADROWO-PŁACOWE
- WNIOSKI KREDYTOWE, BIZNESPLANY I ANALIZY FINANSOWE, PROGRAMY NAPRAWCZE, STRATEGIE FINANSOWE
- WYCENY PRZEDSIĘBIORSTW
- BADANIE SPRAWOZDAŃ FINANSOWYCH

Biuro czynne:
pn-pt 7-17

EXACTUS Sp. z o.o. **www.exactus.com.pl**

Adres Biura:
ul. Dembowskiego 5
62-050 Mosina

Telefon:
(061) 899 66 80
515 165 062

E-mail:
biuro@exactus.com.pl

NAJWYŻSZA JAKOŚĆ * CERTYFIKAT WSBJ *

O książkach się rozmawia

W maju się spotkali. Pogadali, powymieniali się pomysłami i poszli do domu. Kolejne spotkanie dopiero we wrześniu. Ale nie przyjdą z pustymi rękami, a tym bardziej – pustymi głowami. Bo uczestnicząc w Dyskusyjnym Klubie Książki trzeba przyjść z książką w ręku i głową pełną opinii, komentarzy i myśli.
Biblioteka w Mosinie wystosowała apel do swoich czytelników, by zastanowili się nad udziałem w panelu dyskusyjnym, by w ten sposób w ciekawy sposób mówić o współczesnej prozie. Kluby takie działają pod patronatem Instytutu Książki i ich działalność opiera się na założeniu, że niezbędne są w dzisiejszym zabieganym świecie miejsca, w których amatorzy czytania książek mogą pobawić się w krytyków i zestawić swoją opinię z innymi.
Na apel biblioteki zareagowało kilkanaście osób i wybrali trzy tytuły:
„Lala" Jacka Dehnela, „Kobieta zaklęta w kamień" Marty Fox oraz „Marianna i róże" Janiny Federowicz i Joanny Konopińskiej. Kolejne spotkanie we wrześniu – o konkretnej dacie i godzinie napiszemy w przyszłym miesiącu. Ale już teraz prosimy o udział i przyjście, bez poczucia zobowiązania do wzięcia udziału w dyskusji. Nikt z tłumu nie będzie Was wyciągał do publicznej wypowiedzi, a może akurat taka forma obcowania z kulturą przypadnie Wam do gustu?

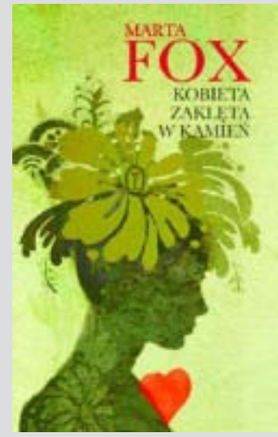
Magdalena Krenc

P.S. Recenzja jednej z książek poniżej.

Wyzwalacz

RECENZJA - książka

Chociaż mam słabą pamięć do tytułów książek, co do tej nie miałam wątpliwości, że miałam ją już w ręce. „Kobieta zaklęta w kamień" Marty Fox to jedna z tych książek, której nie zapamiętuje się z powodu pięknej polszczyzny i łatwości w czytaniu, ale za zawartą w niej historię.
Główną bohaterką jest Emilia – pisarka z zawodu, spełniona matka i babcia, która dowiaduje się, że ciało i tkanki wypowiedziały jej wojnę: jej organizm zaczyna zamieniać się w kamień. Jak zawsze w takiej sytuacji pojawia się grad pytań: dlaczego ja? Od tego momentu Emilia rozpoczyna rozmowę ze sobą, analizę swojego życia i weryfikację szczęścia, które wydawało jej się, że osiągnęła. Emilia prowadzi bloga o kobietach, które są zaklęte w kamień – postaciach pomnikowych, kobietach stojących na piedestałach lub oddzielonych od najbliższych i otoczenia ciężkim, wysokim murem.
Marta Fox o swojej książce powiedziała, że kieruje ją do kobiet dojrzałych, które znajdują się w punkcie zwrotnym swojego życia. Chce mówić o uczuciach, by w ten sposób nakłaniać czytelniczki do otwierania się na wyrażanie emocji. Emilia jest kobietą kochaną i kochającą, ale równie często – samotną. Uświadamia sobie, że musi odbudować, zniszczone przez upływ lat i różne koleje życiowe, kontakty z dziećmi. Jedynie wybaczenie sobie i otoczeniu może spowodować wyzdrowienie. Czas potrafi goić rany, ale ślad po nich zawsze pozostaje. Blizna może być zagojona, ale w wielu sytuacjach może się otworzyć.
Trudno powiedzieć, czy jest to książka pozytywna czy smutna – raczej nastawiona jest na melancholię i dawanie nadziei. Jest pewnego rodzaju wyzwalaczem – uczy cieszenia się z drobnych, małych rzeczy i budowania w ten sposób dobrych, solidnych relacji z najbliższymi. Polecam na piękne, słoneczne, wakacyjne dni, bo tylko wtedy zobaczymy w niej nadzieję, a nie jedynie smutek.



Magdalena Krenc

Mistrzowie gitary klasycznej zapraszają

Zorganizowany przez Polską Akademię Gitary po raz czwarty, Mistrzowski Kurs Gitary Klasycznej jest jednym z największych w Europie międzynarodowych przedsięwzięć kulturalnych i edukacyjnych. Tegoroczna edycja trwać będzie od 12 do 28 sierpnia. Organizatorzy, a są nimi: dyrektor generalny – dr Przemysław Kieliszewski, dyr. artystyczny – mistrz gitary klasycznej Łukasz Kuropaczewski oraz dyr. organizacyjny – dr Marian Poprawski, zapraszają mistrzów gitary z całego świata oraz ok. 100 młodych adeptów sztuki, którzy będą brać udział w lekcjach mistrzowskich. Natomiast mistrzowie gitary będą koncertować w wielu wielkopolskich miejscowościach, m.in. również w Puszczykowie, gdzie 15 sierpnia o godz. 19 w Kościele MBW wystąpi światowej sławy mistrz gitary klasycznej – Łukasz Kuropaczewski. W dniu 26 sierpnia o godz. 18 w Zamku w Kórniku koncertować będzie Petrit Ceku – gitarzysta z Chorwacji. Więcej można dowiedzieć się: www.akademiagitary.pl

Krystyna Piotrowska

Miło nam poinformować, że nasza firma otrzymała tytuł importera roku.

SALON WIN W PUSZCZYKOWIE

przy ul. Poznańskiej 28 a

tel. 0 61 819 40 61, 501 771 679

Serdecznie zapraszamy w godzinach:
pon.- pt. 12:00 - 20:00
sob. 9:00 - 16:00

ZAPEWNIAMY:
duży wybór win z Europy i Nowego Świata
profesjonalne, miłe doradztwo
fachowe piśmiennictwo
szkło oraz akcesoria winiarskie



VININOVA

TEW Grupa Tönsmeier

Masz kłopot z odpadami?

WYWIEZIEMY TWOJE ŚMIECI

taniej, terminowo, profesjonalnie!

Zapraszamy
TEW GO Sp. z o. o.
Al. Kościuszki 15, 64-000 Kościan

tel. 65 512 75 31
tel. kom. 693 000 490

Szkółka Drzew i Krzewów Ozdobnych

Piotr Wojnowski Szkółka Drzew i Krzewów

OFERUJE
- własnej produkcji Sadzonki drzew i krzewów iglastych i liściastych, w pojemnikach oraz kopane (bryła w jucie)
- profesjonalne urządzanie ogrodów „pod klucz" na bazie własnego materiału
- Klientom indywidualnym urządzającym we własnym zakresie ogrody i zamawiającym u nas komplet roślin - pełne doradztwo gratis

Sprzedaż w dni powszednie od 9 do 17 w soboty od 9 do 14

ul. Lipowa 10 Puszczykowo
wjazd od szosy 430 Poznań-Mosina
tel. 602 805 672 lub 61 8 133 226
www.szkolka-wojnowski.pl

Filmowe premiery lipca

1. Transformers 3 [premiera 1 lipca]



Pierwszy dzień nowego miesiąca przyniesie nam kolejną część sagi Transformers, niezwykle popularnej serii, która zarobiła setki milionów dolarów na całym świecie i zmieniła oblicze efektów specjalnych w filmach. Każdy, kto widział choćby zwiastun któregoś z poprzednich filmów mógł się przekonać o tym jaką ucztę dla oczu przygotowali widzom ich twórcy.
Transformers wywodzą się z linii mechanicznych zabawek stworzonej w 1984 roku przez firmę Hasbro. Bohaterowie pochodzą z planety Cybertron i podzieleni są na dwie frakcje robotów: Autoboty żyjące w zgodzie z ludźmi oraz Deceptikony chcące zniszczyć życie na Ziemi.
W trzeciej części kultowej serii ponownie zobaczymy zachwycające sceny walki pomiędzy wrogimi grupami maszyn. Według fabuły filmu to nie ludzie byli pierwszymi inteligentnymi istotami na księżycu. Kolejna ekspedycja na srebrny glob odkryła szczątki cybertroniańskiego statku. Z tego powodu w kierunku Ziemi wyruszają zabójcze oddziały z planety Cyberton. Grupa Autobotów wraz z młodym Samem Witwicky muszą przygotować się do ostatecznego starcia dwóch wielkich sił…
Dziś ciężko byłoby znaleźć młodego chłopaka, który nie wiedziałby, czym są zabawki z tej serii. Wprowadzeniu ich na rynek towarzyszyła olbrzymia kampania medialna a razem z zabawkami pojawiły się komiksy i kreskówki z bohaterami serii. Kiedy w 2007 roku reżyser Michael Bay i producent Steven Spielberg przenieśli na srebrny ekran przygody walecznych robotów świat znów oszalał na ich punkcie. Szaleństwo to trwa do dziś dzięki kolejnym częściom genialnej sagi.

2. Strefa X [premiera 8 lipca]



Według sloganu reklamującego ten film, jest to pierwszy film science fiction, który na pewno spodoba się dziewczynie i historia miłosna, którą chciałby zobaczyć każdy facet. Po takiej zapowiedzi aż chciałoby się powiedzieć, że jak coś jest do wszystkiego to jest do niczego, ale oczywiście nie można oceniać książki po okładce. Jedno jest pewne, nie będzie łatwo wywiązać się z takiej obietnicy.
„Strefa X" to debiut reżyserski Garetha Edwardsa, który przez wielu krytyków uznany został za dobry materiał na przyszłą gwiazdę. Film opowiada o dwójce młodych ludzi, którzy trafili w sam środek skażonego i niebezpiecznego obszaru i wspólnie muszą znaleźć drogę wyjścia z pułapki, w której się znaleźli. Wszystko za sprawą sondy kosmicznej badającej pozaziemskie formy życia, która rozbiła się na terenie Meksyku. W niedługim czasie wokół rozbitych szczątków zaczynają pojawiać się nowe formy życia, a znaczna część kraju zostaje uznana za obszar skażenia. W tej egzotycznej scenerii znaleźli się Sam i Andrew. Ona jest beztroską, buntowniczką, która potrzebowała ucieczki od codziennych zmartwień. On jest fotoreporterem, który dokumentował miejsce wypadku i dostał polecenie eskortowania Sam z powrotem do kraju. Wkrótce okazuje się, że mogą polegać tylko na sobie i czy tego chcą, czy nie muszą sobie zaufać.
Ten film swobodnie mógłby być horrorem. Jednak dzięki artystycznemu podejściu powstało swoiste kino drogi, w którym nie liczą się efekty specjalne a relacje dwojga ludzi.

3. Harry Potter i Insygnia Śmierci: część II [premiera 15 lipca]



Zbliża się smutna chwila dla fanów Harrego Pottera, ponieważ wielkimi krokami nadchodzi ostatnia część epickiej serii. Z jednej strony wszyscy wielbiciele przygód czarodzieja czekają z niecierpliwością na wielki finał, jednak świadomość tego, że kończy się pewien magiczny etap może być dla wielu bardzo smutna.
„Insygnia śmierci" zostały podzielone na dwie części. Jest to powszechnie stosowany chwyt marketingowy, który pozwala wycisnąć jak najwięcej z kury znoszącej złote jaja. Poprzednia część sagi zarobiła na całym świecie prawie jeden miliard dolarów, a wszystkie części zgromadziły prawie siedem miliardów. Wynik jest imponujący i pokazuje jak bardzo widzowie na całym świecie pokochali przygody bohaterów stworzonych przez panią J. K. Rowling.
W tej części Harry wraz z Ronem i Hermioną, nadal poszukują pozostałych horkruksów, które muszą zostać zniszczone, aby Voldemort mógł wreszcie zostać pokonanym. W finałowej walce dobra ze złem młodzi czarodzieje stają naprzeciw siłom Lorda Voldemorta. Losy całego świata zależą od wyniku bitwy, która rozegra się na terenie dawnej szkoły dla uzdolnionych magów. Harry podczas starcia ze swoim odwiecznym wrogiem będzie zmuszony do ostatecznego poświęcenia…

4. Pan Popper i jego pingwiny [premiera 22 lipca]

Czy jest ktoś, kto nie widział jakiegokolwiek filmu z Jimem Carreyem? Myślę, że byłoby ciężko znaleźć taką osobę. Mimo, ze najnowsze filmy z jego udziałem nie są już takimi przebojami, jak to było na początku jego kariery, to wielu ludzi darzy aktora tak wielkim sentymentem, że wybierają się na filmy z jego udziałem tylko i wyłącznie ze względu na jego osobę.
Kolejny film to komedia rodzinna, w której aktor wciela się w rolę biznesmena, który dziedziczy sześć pingwinów i zostaje zmuszony zmienić całe swoje dotychczasowe życie. Szybko zaprzyjaźnia się ze zwierzakami i przekształca swój apartament w zaśnieżoną arktyczną atrakcję.
Jak na razie w Stanach Zjednoczonych film okazał się sporym rozczarowaniem. Stało się tak zapewne przede wszystkim z powodu innych ciekawych premier, z którymi ciężko było mu konkurować. Gwiazda Jima Carreya nie świeci już takim blaskiem jak kiedyś, ale on sam jest ikoną kina i wydaje mi się, że zawsze warto zobaczyć go w kolejnej roli.

5. Druhny [premiera 29 lipca]

Mężczyźni mają wieczory kawalerskie a kobiety wieczory panieńskie. Podział ten jest dość oczywisty. Dziwnym i niezrozumiałym przeze mnie faktem jest jednak to, że filmów związanych z pierwszym wydarzeniem jest znacznie więcej niż tych związanych z drugim. Do tej pierwszej grupy zaliczyć można chociażby legendarny już „Kac Vegas", którego drugą część nadal możemy oglądać w naszych kinach.
Porównanie do „Kac Vegas" jest celowe, ponieważ „Druhny" są reklamowane jako żeński odpowiednik właśnie tego filmu. Film opowiada o przedślubnych perypetiach druhen, które wybierają się nie gdzie indziej, jak do Las Vegas, aby wyszaleć się przed planowanym ślubem.
Producentem filmu jest Judd Apatow odpowiedzialny za tak znane komedie jak „Supersamiec" czy „Wpadka". Już to powinno być gwarancją sukcesu i dobrej zabawy podczas seansu. Ale na szczęście my w Polsce nie musimy polegać tylko i wyłącznie na nazwiskach, ponieważ już wiadomo, że „Druhny" bardzo spodobały się na rodzimym rynku. Stały się wręcz czarnym koniem Box Office. Film z budżetem 32 milionów już w pierwszy weekend wyświetlania zarobił 24 miliony, by przez kolejne tygodnie zarobić blisko 124 miliony. Nie są to sumy tak zawrotne jak w przypadku wysokobudżetowych superprodukcji, ale dla tak niepozornego obrazu jest to wynik znakomity.

Tomasz Zgrzeba

Jeszcze do niedawna publikowaliśmy w naszej gazecie cykl artykułów poświęcony młodym ludziom wybierającym po maturze kierunek studiów. Dzisiaj czytamy o kimś, kto tego wyboru dokonał kilka lat temu i uważa, że

- Spełniły się takie marzenia, o których nawet nie śniłem…

Kiedy decydowałem się na wybór kierunku studiów, szedłem za głosem marzenia, aby poznać orientalną kulturę i język. Wybrałem Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, kierunek etnolingiwstyka o specjalności: język i kultura Indonezji.



Indonezja to kraj niezwykły, kraj, który można przeżyć na tysiąc różnych sposobów. Kryje on w sobie dużo tajemnic. Ktoś, kto tam wyjeżdża, może być pewien, że niejedna rzecz go zaskoczy i zadziwi. Mieszkając tam przez trzy lata wiele udało mi się doświadczyć i wiele zobaczyć. Indonezja, mimo że leży tak daleko od Polski, może na długo zagościć w sercu. Być może na zawsze. Postaram się Państwu przybliżyć to, jak wpłynęła ona na moje życie.

Indonezja to kraj Azji Południowo-Wschodniej. Jest oddalony od Polski o 23 godziny lotu samolotem. Leży on na 17 508 wyspach, z których zamieszkałych jest tylko około 6 000. Rozciąga się na 5 150 km. Nazwa „Indonezja" powstała z połączenia dwóch greckich słów: Indos – „indyjski" i nesos – „wyspa". Indonezja jest największym na świecie państwem wyspiarskim, a także największym na świecie krajem muzułmańskim. Indonezja zajmuje czwartą na świecie pozycję pod względem liczby ludności. Kraj ten ma ponad 250 mln obywateli. I to nie jest tak, że to są tylko liczby. Proszę mi wierzyć, ludzi jest wszędzie bardzo dużo, z każdego miejsca patrzą na nas, obserwują. Bo przecież jesteśmy bule. Bule w języku indonezyjskim oznacza „biały". Mówi się tak na ludzi o białej skórze, o turystach i przybyszach z Europy, Ameryki Północnej oraz Australii.

Moja Indonezja

Kiedy decydowałem się na wybór kierunku studiów, szedłem za głosem marzenia, aby poznać orientalną kulturę i język. Wybrałem Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, kierunek etnolingiwstyka o specjalności: język i kultura Indonezji. Po trzech latach studiów otrzymałem wyjazdowe stypendium Rządu Indonezji, które pozwoliło mi kontynuować naukę na Universitas Pasundan w mieście Bandung (Jawa Zachodnia). W wolnym czasie podróżowałem poznając wspaniałe i egzotyczne miejsca, takie jak wyspa Bali, wyspa Sumatra, Lombok czy raj na ziemi jakim są Wyspy Gili. Starałem się nie zmarnować ani chwili i wykorzystać pobyt do maksimum. Udało się to. Odbyłem staż w Konsulacie RP w Bandungu, a także...grałem w serialu, prowadziłem programy w telewizji indonezyjskiej i występowałem w videoclipach. Spełniły się takie marzenia, o których nawet nie śniłem...

I tak minęły trzy lata w Indonezji. Po powrocie do Polski mogłem rozwijać swą pasję. Zostałem nauczycielem akademickim i pracuję ze studentami filologii indonezyjsko-malajskiej na UAM. W październiku ubiegłego roku stworzyłem pierwszy w Polsce portal poświęcony Indonezji - Moja-Indonezja.pl

Celem portalu Moja-Indonezja.pl jest przybliżenie tego kraju i jego mieszkańców Polakom. To miejsce w Sieci skupia wokół siebie sympatyków i miłośników wyspiarskiego państwa. Wielu z nich włącza się we współtworzenie treści portalu. Indonezja to tropikalny kraj o wspaniałych walorach turystycznych, a Indonezyjczycy są otwartymi i przyjacielskimi ludźmi. Warto byłoby, aby każdy z nas mógł na swój sposób odkryć i przeżyć spotkanie z jego kulturą.



Usiedli przy stole i popijając herbatkę, rozmawiali o miłości

W pięknym, pełnym zieleni i niesamowitych miejsc ogrodzie przy ulicy Słowackiego w Puszczykowie 22 czerwca odbyło się niezwykłe spotkanie. Jak oznajmiła we wstępie reżyser i prowadząca w jednej osobie – Katarzyna Golaszanka – celem zaproszenia gości do ogrodu Muzeum Arkadego Fiedlera było zgromadzenie w jednym miejscu bliskich, przyjaciół i znajomych. A nawet, jeśli ktoś był obcy, czuł się jak wśród osób dobrze znanych.

Wieczór malarstwa, rzeźby, poezji i muzyki był przede wszystkim wieczorem miłości. To uczucie, jako główny temat, pojawiło się w każdej działalności artystycznej. Punktem kulminacyjnym była bez wątpienia scenka teatralna, odegrana na podstawie wierszy Marii Frączek i Ryszarda Krawca. Początkowo subtelne, delikatne, pełne uczucia i romantyzmu wyznania w miarę rozwoju sytuacji zamieniły się w coraz śmielsze wynurzenia, skupione wokół porywającego pożądania. Zachwyty zebranych (a w zdecydowanej większości były to panie) zbierał szczególnie pan Ryszard Krawiec, „rodzynek" na scenie, a przy tym człowiek renesansu – lekarz specjalista, artysta, poeta, rzeźbiarz, z talentem aktorskim, a do tego jeszcze szarmancki dżentelmen.

Katarzyna Golaszanka wspomniała, że ta żywa prezentacja poezji jest efektem półrocznych przygotowań. Początkowo panie z warsztatów teatralnych w Centrum Animacji Kultury miały wystawić „Ożenek" Czechowa, ale uznały, że wielkość tej roli je przerasta i trzeba najpierw spróbować z czymś mniejszym. I tak oto Maria Błajecka, Maria Frączek, Danuta Janaszek oraz Ryszard Krawiec usiedli przy stole i popijając herbatkę, rozmawiali o najpiękniejszych uczuciach.

Wieczór uświetniły także wystawy rysunków i obrazów autorstwa Krystyny Fiedler, Zbigniewa Cichockiego, Małgorzaty Rynarzewskiej i Elżbiety Wieczorkiewicz. Na drzewach zawisły rzeźby Ryszarda Krawca, przedstawiające głównie kobiety – cykl nosi nazwę „Ewa z czarnej topoli".

Skorzystanie z zaproszenia gwarantowało wiele przeżyć, widoków, a także – smaków. Bo dla zmęczonych nagromadzeniem takiej ilości sztuki na tak małej przestrzeni, zapewniono zastrzyk witamin w postaci ekologicznego rabarbaru z cukrem.

Magdalena Krenc



Ma rozmach ten umuzykalniony doktor

Zawsze zastanawiał mnie fenomen zespołu Elektryczne Gitary. Słuchałem ich piosenek i płyt, raz nawet udałem się na koncert grupy. Ostatecznie odpowiedzi na frapujące mnie pytanie nie uzyskałem. Dopiero podczas tegorocznych Dni Puszczykowa dotarły do mnie przesłanki mające znamiona rzetelnej odpowiedzi. 11 czerwca przed puszczykowską publicznością wystąpił bowiem ten inspirujący zespół.

Pierwszego olśnienia doznałem już na początku koncertu: reakcja publiczności. Dobra zabawa wszystkich, niezależnie od wieku czy preferencji muzycznych. Po prostu grupa Kuby Sienkiewicza to zespół doskonale bawiący publiczność podczas występów. Jego członkowie nie ukrywają równocześnie, że wspólne występy sprawiają im również czystą przyjemność. Ten niejako festynowy charakter koncertów Elektrycznych Gitar nie szedł jednak w parze z warsztatowymi zaniedbaniami. Najlepszym tego dowodem były popisowe partie na saksofonie wykonywane przez Aleksandra Koreckiego. Zaintrygował także początek koncertu - po ciężkim, drapieżno-bluesowym wykonaniu piosenki „Włosy" objawił się kolejny element zagadkowej układanki: zespół Elektryczne Gitary traktuje swoje studyjne nagrania jako pewien szkic niedokończonego obrazu. Dopiero na żywo napełnia je wieloma barwami. A przy tym - jak wiele w tych wykonawcach dystansu do samych siebie! Niezbyt bujno owłosiony Kuba Sienkiewicz śpiewający o tym, by „nosić długie włosy jak my" to tylko namiastka autoironii, którą prezentował.

Kolejną, kto wie czy nie najważniejszą, częścią układanki są przeboje Elektrycznych Gitar. Po prostu trzeba naprawdę sporo wysiłku, by nie natrafić na ich utwory słuchając radia czy oglądając polskie komedie, a także reklamy telewizyjne. Stąd też łatwiej było zgromadzonej publiczności podchwytywać serwowane przez wokalistę słowa. Nie zabrakło pomnikowych utworów Elektrycznych Gitar, takich jak „Nie pij Piotrek", „Jestem z miasta", „Głowy Lenina" (zaśpiewanych jako „Głowy Putina"), „Co powie ryba" czy „Wytrąciłaś". Zabrakło słynnej piosenki tytułowej z filmu „Kiler", nad czym głośno ubolewał jeden ze zgromadzonych pod sceną fanów. Sielankową atmosferę zespół przerwał podczas wykonywania kompozycji z najnowszej płyty „Historia", takich jak „Dywizjon 303" czy „Cud nad Wisłą". Zwłaszcza ta pierwsza zabrzmiała interesująco na ziemi, którą zamieszkiwał niegdyś autor książki o tym samym tytule.

Chyba w trakcie pisania tego tekstu, natchnionego miłymi doświadczeniami tego wieczoru, zrozumiałem ostatecznie fenomen Elektrycznych Gitar. Kuba Sienkiewicz, na co dzień lekarz neurolog, nie zapomina o swojej profesji także na scenie, kojąc nerwy publiczności muzyką i poczuciem humoru. Inni muzycy również dotrzymywali mu kroku podczas scenicznych wygłupów. Pierwszy raz widziałem jednak, by artysta żartobliwie tańczył do perkusyjnego sola. Cóż, ma rozmach ten umuzykalniony doktor…

Wojciech Czeski

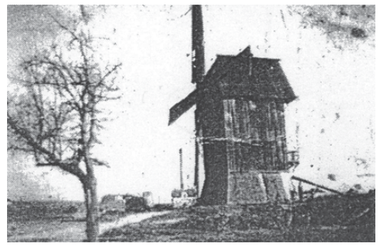
Dziś prawdziwych młynarzy już nie ma

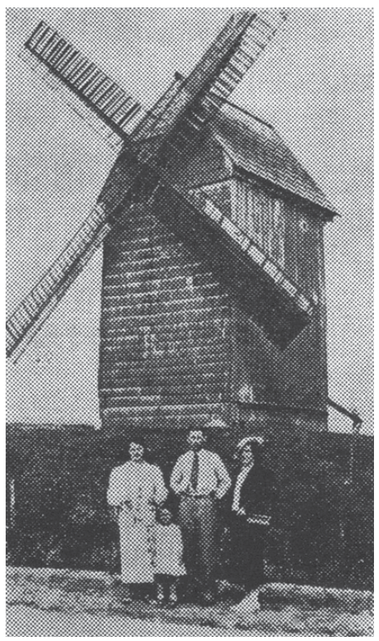
kolekcjoner



Wiatrak narodził się w krajobrazie wybrzeża i wyżyn, które zapewniały optymalne warunki do korzystania z siły wiatru. Wiatrak to budowla drewniana, niekiedy murowana, wyposażona w skrzydła poruszane siłą wiatru i napędzająca urządzenia – głównie służące do mielenia zboża. Pierwsze wiatraki pochodzą z IX wieku z Persji. Natomiast pierwsze wiatraki w Europie zbudowano w Holandii w XII w., lokalizacja młynów wietrznych zależała od wielu powiązanych ze sobą czynników. Decydowały tu takie czynniki, jak: ukształtowanie terenu, zaawansowanie gospodarki rolnej, gęstość zaludnienia, i co najważniejsze, występowanie i rodzaje wiatrów. Podstawową funkcją wiatraka był przemiał zboża, jednak potrzeby gospodarcze oraz stały postęp techniczny spowodowały, że, np. w Holandii wiatraków zaczęto używać do osuszania polderów. W późniejszym czasie pojawiły się wiatraki tartaczne, inne napędzały olejarnie. Zbudowanie i eksploatacja wiatraków w znacznej mierze przyczyniła się do powstania nowej grupy społecznej – młynarzy – fachowców posiadającą znaczną wiedzę techniczną, także z dziedziny obróbki drewna, stawiania konstrukcji, budowy maszyn, a nawet wiedzy o zmianach atmosferycznych.

W Polsce wiatraki zaczęto budować na pocz. XII wieku, przodowała w tym Wielkopolska, budowano tu całe zespoły





wiatraków, liczące nawet 90 sztuk. Było to konieczne z uwagi na bardzo wysoki poziom produkcji zboża. Pod względem bogactwa w wiatraki Polska była wówczas potęgą, może wyda się to niektórym zadziwiające, ale to Wielkopolska, a nie Holandia, w XIX w. była zagłębiem młynarskim w Europie. Dla przykładu, tylko w okolicach Leszna stało wtedy ok. 100 pracujących wiatraków. Innym przykładem jest Śmigiel, w 1860 r. były tu (w okolicach Śmigla) 52 czynne wiatraki, a miasto za swój symbol obrało wiatrak-koźlak. Był to zarazem najczęściej spotykany tym wiatraka w Wielkopolsce, wyróżniający się bogactwem i różnorodnością rozwiązań technicznych. Z kolei na ziemiach Polski północnej dominował inny typ wiatraka, był nim drewniany lub murowany, tzw. wieżowiec. Na mazurach budowano zaś wiatraki osmioboczne lub w kształcie ściętego stożka.

Trzecim klasycznym typem był wiatrak zwany paltrarz, który jako najmłodszy w rodzinie wiatraków XIX wieku doczekał się szczególnych udoskonaleń technicznych. Warto jeszcze wiedzieć, że w woj. Poznańskim istniej stowarzyszenie Wielkopolskie Wiatraki, na którego czele stoi prezes Jarosław Jankowski z Leszna. Jak się okazuje, to właśnie jemu zlecono ostatnio policzenie wszystkich wiatraków w Wielkopolsce. Szacunkowe dane podają, że w całym województwie zachowało się jedynie ok. 200 wiatraków, z tego 70% nadaje się do kompleksowego remontu.

To tyle w skrócie o historii wiatraków, pozostaje teraz pytanie

Co my wiemy o nie istniejących już wiatrakach Mosiny i okolicy?

Jak podają zapisy lustracji starostwa mosińskiego, przeprowadzonej w 1790 roku, we wsi Krosno znajdował się jeden czynny wiatrak, a jego właścicielem był młynarz K. Miller. Z kolei inne źródła podają, że w Mosinie w 1831 r. znajdowały się cztery wiatraki, dwa stały przy rozwidleniu dróg z Mosiny do Rogalinka i Poznania, a pozostałe dwa usytuowane były przy trakcie sowinieckim. Jak wiemy, do naszych czasów przetrwał tylko jeden z nich, rozebrany został po r. 1950, a na jego miejscu zbudowano bloki mieszkalne spółdzielni Lubonianka. Ostatnimi właścicielami tego wiatraka była rodzina Łojeskich.



Jeżeli chodzi o wiatraki stojące poza miastem, to wyróżnia się swoją historią wiatrak usytuowany na wzniesieniu przy wjeździe do Krosinka, który należał do braci Derów. Wiatrak ten w pewnym okresie został przebudowany, zdjęto mu śmigło, a zamontowano silnik spalinowy. Wiatrak Derów pracował do 1940 r., kiedy to okupant niemiecki stwierdził, że Derowie pomagali polskim rodzinom. Wiatrak zamknięto, a następnie całkowicie rozebrano.

Kolejne wiatraki poza miastem to dwa wiatraki we wsi Krosno, jeden należał do K. Hoffmana, a drugi do Kejna. Ten ostatni był też podobno właścicielem wiatraka w Drużynie. Swego czasu powstała nieco inna wersja, co do ilości i miejsca usytuowania mosińskich wiatraków. Według niej wiatraki miały stać w Mosinie przy ul Kolejowej, Strzeleckiej oraz przy cmentarzu żydowskim, jak również w Dymaczewie Starym. To wszystko o naszych wiatrakach, które znikły całkowicie z miasta i okolic, choć nie całkiem. Okazuje się, że powstało nowe pokolenie wiatraków o całkowicie innej budowie i innym przeznaczeniu, a że tak jest można sprawdzić w niedalekim Sowińcu.

Henryk Pruchniewski



Akademia judo dla niepełnosprawnych

Akademia judo jako drugi klub w polsce zajmuje się prowadzeniem treningów dla dzieci niepełnosprawnych. Do tej pory w całej Polsce, osoby niepełnosprawne intelektualnie mogły uprawiać judo tylko w odległym Elblągu. Od tego roku, dzięki Akademii Judo jest to możliwe również w Poznaniu. Wśród wielu dyscyplin sportowych uprawianych przez osoby niepełnosprawne na całym świecie, swoje miejsce znalazło również judo, które uprawiane jest w ramach Paraolimpiady przez osoby niewidome oraz w ramach Olimpiad Specjalnych (jako dyscyplina ubiegająca się o włączenie do Olimpiad Specjalnych Polska), przez osoby z niepełnosprawnością intelektualną. Na treningach, oprócz poznawania wielu technik stosowanych w walce oraz odkrywania bogatej historii i podstaw filozoficznych judo, dzieci mają okazję również świetnie się bawić, praktykować ćwiczenia z elementami gimnastyki korekcyjnej oraz uczyć się, jak pomagać innym. Dzięki uprzejmości dyrekcji Zespołu Szkół Specjalnych nr 101 w Poznaniu 21.06.2011r. odbył się pokaz judo połączony z treningiem dla chętnych uczniów. Ponad setka dzieci miała okazję przyglądać się efektownie wykonywanym przez zawodniczki Klubu, **technikom rzutów i chwytów**. Po głównym pokazie ponad dwadzieścioro chętnych wzięło udział w dwóch treningach, podczas których wszyscy mieli okazję spróbować na samych sobie trzymań oraz rzutów. Pod koniec treningu przeprowadzony został mini turniej, którego zwycięzcami zostali oczywiście, zgodnie z ideą ruchu Olimpiad Specjalnych, wszyscy uczestnicy. Każdy otrzymał od Klubu mały upominek, upamiętniający pierwszą przygodę z judo, przepełnioną wspaniałą zabawą, śmiechem i dobrym humorem.

Ze sportowym pozdrowieniem
Klub Sportowy Akademia Judo
www.akademiajudo.pl www.judo-poznan.pl
Radosław Miśkiewicz - prezes, tel. 503 863 964



R E K L A M A

Sprzedaż części samochodowych do wszystkich marek samochodów



Części nowe i używane.
Zderzaki, maski, błotniki, oświetlenie, drzwi, części mechaniczne, chłodnice i wiele innych.

ul. Dębowa 2
Puszczykowo 62-040
Tel. 509-956-523
Email: automaniek@onet.pl
Allegro Nick : Automaniek1

Skupujemy auta za gotówkę

MIEJSCE NA TWOJĄ REKLAMĘ

DZWOŃ!!!

660 031 893
668 743 338
061 898 10 59

Doradca energetyczny
oferuje usługi:

- diagnostyka budynków w celu zmniejszenia kosztów ogrzewania oraz zużycia energii elektrycznej,
- sporządzania świadectw charakterystyki energetycznej budynków, mieszkań i lokali użytkowych,
- doradztwa w zakresie budownictwa energooszczędnego.

Tel. 605 990 411

GABINET LARYNGOLOGICZNY
lek. med. Krystyna Sieradzka
Puszczykowo, ul. Powstańców Wlkp. 7a
przyjmuje: **pon. środy**
godz. 17.00–18.00
tel. 061 819 43 94
602 330 065

SPECJALISTA PSYCHIATRA
lek. med. Antonina Zięba
leczenie nerwic, depresji, psychoz, rozmowy terapeutyczne
(przyjęcia uzgadniać telefonicznie)
SPECJALISTA PEDIATRA
lek. med. Albin Zięba
przyjęcia w godz. 8.00 - 9.00 i 16.00 - 17.00
wizyty domowe zgłaszać od 7.00 do 19.00
Puszczykowo, ul. Słoneczna 7
tel. 061 813 31 47



APARTAMENTY NAD MORZEM



Odkryj wyjątkowy klimat na osiedlu bajkowym w Kołobrzegu!

Przy ulicy Mazowieckiej, blisko centrum Kołobrzegu, realizowany jest zespół budynków mieszkalnych. Osiedle zostało zaprojektowane z myślą o wymagających i ceniących spokój mieszkańcach. W ramach realizowanego kompleksu oferujemy lokale mieszkalne o powierzchni od 35 do 150 m^2.

Chcesz wiedzieć więcej?
Zadzwoń: 94 35 442 66
lub zajrzyj na stronę:
www.patiokolobrzeg.pl/osiedle-bajkowe

GARAŻE BLASZANE
www.RobStal.pl

TRANSPORT- MONTAŻ
GRATIS! - CAŁY KRAJ, RATY
PRODUCENT
tel. (65) 614-20-83, (61) 610-13-39,
(63) 220-54-48, kom. 509/038-426

Rehabilitacja refleksologiczna
Wspomaganie leczenia: choroby układu krążenia, cukrzyca, alergie, brak odporności organizmu, bóle kręgosłupa, bóle migrenowe głowy, nerwobóle, choroby reumatyczne, rehabilitacja po udarach, wylewach, zawałach, niedokrwienie organizmu, choroby układu kostnego.
Wizyty z dojazdem do pacjenta – uwaga: dwie pierwsze wizyty i zabiegi gratis.
Tel. 692 832 113
Uwaga!!! Nowość!!!
Odtoksycznianie po chemii nowotworowej i w czasie jej przyjmowania
Spotkanie z refleksologiem odbędzie się 23 maja w restauracji "Hubertus". ul. Chopina 42 w Mosinie. Zgłoszenia telefoniczne.

MIEJSCE NA TWOJĄ REKLAMĘ
DZWOŃ!!!
660 031 893
668 743 338
061 898 10 59

MIEJSCE NA TWOJĄ REKLAMĘ
DZWOŃ!!!
660 031 893
668 743 338
061 898 10 59

Kancelaria Podatkowa
Kompleksowa obsługa księgowa
Dorota Tritt-Szyszka
ul.Tylna 10
62-050 Krosno
tel 603 776 497
fax 61 898 10 40
dorota.tritt@interia.pl

ODSZKODOWANIA
Kancelaria LexPremium.pl
POMOC POSZKODOWANYM W WYPADKACH
SKUTECZNIE DZIAŁAMY NA TERENIE CAŁEJ POLSKI:
- ZADOŚĆUCZYNIENIA
- ODSZKODOWANIA ZA USZKODZENIE CIAŁA
- RENTY
- ODSZKODOWANIA ZA ŚMIERĆ POSZKODOWANEGO

Nie pobieramy zaliczek / Nieodpłatne konsultacje
infolinia 801 009 480
tel. kom. 693 969 656
www.lexpremium.pl

KTM Poznań s.j.
Puszczykowo, ul. Podgórna 10, tel. 061 81-94-380
MIESZALNIA TYNKÓW I FARB
– Tynki i elewacyjne farby akrylowe, silikonowe, silikatowe
– Doskonałe farby wewnętrzne: akrylowe lateksowe, krzemianowe
– Materiały do docieplеń budynków
– Elementy zdobienia elewacji
Czynne: pn-pt: 8.00 - 16.30, sob. 8.00-12.00
ELEWACJE TO NASZA SPECJALNOŚĆ

PROFESJONALNY ZAKŁAD MALARSKI

Jacek Matuszczak
tel. 0-61 819 20 59
kom. 0-608 187 708
Malowanie, tapetowanie, szpachlowanie
Montaż płyt gipsowo-kartonowych
Sufity podwieszanie
Układanie wykładzin, płytki

BIURO RACHUNKOWE
mgr Karina Ciesielska
- profesjonalna obsługa księgowa firm
- kadry, płace, rozliczenia z Zusem

Licencja Ministerstwa Finansów
62-040 Puszczykowo, ul.Poznańska 70
tel. 798 70 20 14

BIURO RACHUNKOWE
62-022 Sasinowo, ul. Poznańska 13
0-61 893 83 77, 0-602 649 793
OFERUJE USŁUGI W ZAKRESIE
- Prowadzenia ksiąg przychodów i rozchodów
- Prowadzenia ewidencji przychodów - ryczałt
- Rozliczenia podatkowe PIT
- Kadry i płace
- Rozliczenia ZUS
- Sporządzanie wniosków na kapitał początkowy

BIURO CZYNNE
Od poniedziałku do piątku w godz. 17-19
Wcześniejsze godziny proszę uzgadniać telefonicznie
BIURO POSIADA LICENCJĘ MINISTRA FINANSÓW NR 15229/99

BIURO RACHUNKOWE
Św. Kwalif. Min. Finan. 12710/99
mgr inż. Marzena Giera
profesjonalna obsługa księgowa firm
62-050 Mosina, ul. Norwida 6
tel. 061 819 11 10, 600 82 44 68
Czynne od 17 do 20

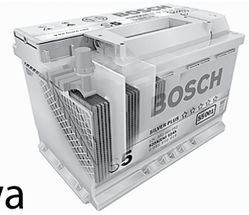
OFERUJEMY
HURTOWĄ SPRZEDAŻ
OLEJU NAPĘDOWEGO
TEL. 606 833 000
BIURO CZYNNE CODZIENNIE OD GODZ. 8.00 - 16.00
W SOBOTY OD 8.00 - 14.00
CZAPURY, UL. KRĘTA 12

Produkcja i Montaż
w branży od 1992 r.
- **roletki materiałowe** - montaż bez wiercenia (wolnowiszące lub w kasetkach)
- **moskitiery** (rolowane i ramkowe)
- **verticale, markizy**
- **rolety zewnętrzne**

PPHU JUNI TECH JERZY NIEMIER
dojazd i wycena gratis
tel. 061 819 02 91 KÓRNIK
tel. kom. 0 604 457 724

Akumulatory





sprzedaż
ocena
naprawa

Mosina, ul. Poznańska 5
tel. 606 645 322

CENTRA FUTURA, BOSCH, TOPLA, HYPER, SHOGUN, FULMEN

Skupuje auta używane

Również bez aktualnych opłat
Tel. 504 768 196

Wynajmę pomieszczenia

na cele usługowo-biurowe
w centrum miasta
Pl. 20 Października 26 piętro.
Informacja pod nr tel. 601 863 256

AUTO – ELEKTRYK
AUTO – KLIMA
AUTO – ZABEZPIECZENIA

Diagnostyka komputerowa systemów elektronicznych
Naprawa instalacji i podzespołów elektrycznych
Alarmy, immobilisery, blokady skrzyni biegów, zabezpieczenia, zamki centralne



POMOC DROGOWA

Tadeusz & Paweł Marciniak
Mosina, ul. Chodkiewicza 15
Tel. 61 8132 633,
kom. 509 533 393, 503 566 196

www.autoelektryk.com.pl

GABINET NEUROLOGICZNO - PSYCHIATRYCZNY

Jadwiga Krawiec
specjalista neurolog i psychiatra
tel. 605 238 290

Ryszard Krawiec
specjalista neurolog i radiolog
tel. 603 638 819

Przyjęcia: środy godz. 16.00

Mosina, Dworcowa 3 (budynek Przychodni)

MOŻLIWOŚĆ WIZYT DOMOWYCH

NAPRAWA PRALEK i ZMYWAREK
SPRZEDAŻ UŻYWANYCH



tel. 0-61 813 27 60, 0-601 893 331
Mosina, 25 Stycznia 48

Węgiel brunatny Brykiet

SUPER JAKOŚĆ SUPER CENA

PROMOCJA CENOWA !!!

Mosina, ul. Sowiniecka 6

Kontakt i zamówienia: 605 981 958

Odstąpię puszczykowską wypożyczalnię rowerów, sprzęt, miejsce, stronę internetową

www.rowerowo.com.pl



Tel. 600-04-05-81

PRACA

SZABLEWSKI
HOTEL

mieszczący się
w Dymaczewie Nowym k/Mosiny
poszukuje :

- **recepcjonistki**
- **kucharza**
- **kelnera**
- **pokojowe**

tel: 61 813-21-12

WYWÓZ NIECZYSTOŚCI PŁYNNYCH Asen

Realizujemy zlecenia w ciągu 24h!!!

- firmy
- instytucje
- osoby prywatne

ZAPRASZAMY

tel. 509 917 655

DREWNO
opałowe - kominkowe

WĘGIEL

miał - ekogroszek
orzech - kostka

SKUP ZŁOMU - najlepsze ceny *zadzwoń: odbierzemy - zapłacimy*

Mosina, ul. Sowiniecka (za ZUK)

Kontakt i zamówienia: 0 509 795 169

Na sprzedaż

8 działek budowlanych w Jaszkowie k. Śremu

Więcej na: www.dzialkijaszkowo.republika.pl

tel. 661 622 985

AGENCJA PZU

Pełen zakres ubezpieczeń
Atrakcyjne promocje w Auto Casco
Korzystne ubezpieczenia przy wyjazdach za granice

Dojeżdżamy do klienta
Zapraszamy od 16.00-19.00
Mosina, ul. Poznańska 11,
tel. 819 14 29, 602 32 58 84
e-mail: Stefan.kubiak@wp.pl

gmp047

MIEJSCE NA TWOJĄ REKLAMĘ

DZWOŃ!!!

660 031 893
668 743 338
061 898 10 59

ARPEX 62-050 Mosina, Krosno, ul. Polna 63a

507 084 724; 507 084 726, tel./fax 061 819 19 25

PRODUCENT MEBLI KUCHENNYCH I BIUROWYCH

Ceny producenta

Sklep oferuje meble pod wymiar

- **Meble kuchenne**
- **Szafy wolnostojące, wnękowe – zabudowa**
- **Sprzęt AGD pod zabudowy – Amica, Ariston, Zanusi, Bosh, Whirlpool, Electrolux**

Raty bez żyrantów

Sklep firmowy – Luboń, ul. Paderewskiego 18 (na przeciw Pajo)
tel. 061 819 89 25; 501 690 669

MIEJSCE NA TWOJĄ REKLAMĘ

DZWOŃ!!!

660 031 893
668 743 338
061 898 10 59

KONSOLIDACJA KREDYTÓW

pod hipotekę nieruchomości nawet na 20 lat, również z opóźnieniami w BIK.

Możliwy dojazd do Klienta.

tel. 692 495 514

Bezpłatny kupon ogłoszeniowy

treść ogłoszenia: .....

.....

.....

.....

Kupony ogłoszeniowe (do 20 słów) prosimy przesyłać na adres redakcji lub wrzucać do skrzynki redakcyjnej przy ul. Topolowej 1. (I piętro)

ogłoszenia drobne

MIESZKANIE 2 pokojowe z łazienką - 56 m. kw. i małym ogródkiem w Rogalinku wynajmę. Tel. 61 893 8112

KOMPLEKSOWE sprzątanie raz w tygodniu: dom, biuro, gabinet. Tel. 699 259 886

WYNAJMĘ pomieszczenie na gabinet kosmetyczny w salonie fryzjerskim w Rogalinku. Tel. 504 828 362



Wynajmę pomieszczenia
na cele usługowo-biurowe
w centrum miasta
Pl. 20 Października 26 piętro.
Informacja pod nr tel. 601 863 256

Murowanie klinkieru, kamienia polnego, kamienia naturalnego, łupka granitowego, kostki granitowej.
Z tego materiału wykonuję ogrodzenia, kominy, elewacje jak również architekturę ogrodową, jak grille, kominki, murki oporowe, ozdobne, różnego rodzaju łuki, sklepienia, półki i inne bajery.
Tel. 605-570-137

Sprzedam DOM
bez pośredników
przy jeziorze w Kórniku
110m^2- 315 tys.
tel. 509 578 339, 603 501 560

Jesteśmy z Państwem już 17 lat

OKNA Z PCV
Rolety zewnętrzne
Parapety, roletki, moskitiery
REGULACJA, KONSERWACJA, NAPRAWA OKIEN
DEPAW 62-040 Puszczykowo, ul. Poznańska 73
tel./fax 061 813-39-86, 0-660-532-476
"Zawsze ciepło, zawsze cicho, zawsze przyjemnie"

MEMENTO MORI
KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE



- wypłata zasiłku ZUS, KRUS
- kompleksowa organizacja pogrzebów na wszystkich cmentarzach
- transport zagraniczny
- pomoc prawna dla osób poszkodowanych w wypadkach

Luboń, ul. Okrzei 1
kom. 606 394 675
czynne: 24H

Czapury, ul. Poznańska 72
kom. 606 134 966
czynne: pon-pt 8.00-16.00, sob. 9.00-12.00

TELEFON ALARMOWY 24H: **618 131 262**

PRACA
INSTALATOR
WOD-KAN
GAZ, C.O.
tel. 504 55 88 57

Usługi stolarskie
Wykonujemy: schody, zabudowy, szafy
Zakładamy: parkiety, boazerie, wykończenia, drzwi zewnętrzne i wewnętrzne
tel. 606 471 045
Robert Mróz
ul. Leszczyńska 43
62-050 Mosina

Skup pojazdów do KASACJI
płacimy GOTÓWKĄ
transport GRATIS
tel. 61 8163 809
kom.609 562 981

Gazeta Mosińsko-Puszczykowska
62-050 Mosina, ul. Topolowa 1
tel./fax 61 898 10 59
kom. 660 031 893
www.gazeta-mosina.pl
e-mail: ebylczynska@op.pl

WYDAWCA: Wydawnictwo ELSPIRO, Elżbieta Bylczyńska (redaktor naczelna)
WSPÓŁPRACA: Janek Bylczyński, Magda Krenc, Henryk Pruchniewski, Jolanta Szymczak, Wojciech Czeski, Tomasz Zgrzeba
Dyżury redakcyjne: wtorki w godz. 16.00 do 17.00
Bezpłatne kupony ogłoszeniowe prosimy przesyłać na adres redakcji lub wrzucać do skrzynki przy ul. Topolowej 1. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń.

Wielkopolskie Centrum
Poradnictwa Prawno-Obywatelskiego



Zapraszamy
na bezpłatne konsultacje
prawno-obywatelskie

Zapraszamy mieszkańców i mieszkanki Wielkopolski, bez względu na status społeczny i ekonomiczny, do skorzystania z bezpłatnej pomocy prawnej

Poznań, ul. Szewska 9
tel. 61 624 28 92
porady.poznan@wrk.org.pl
pon. 12.00 -18.00, wt.15.00-18.00,
śr. 12.00 -18.00

Brodnica 41, Urząd Gminy, pok. nr 9
tel. 61 622 26 90
porady.brodnica@wrk.org.pl
czw. 15.00 -18.00

www.poradyprawne.wrk.org.pl

KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

Wielkopolska Rada Koordynacyjna Związek Organizacji Pozarządowych

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY

Projekt współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

Zakład Wielobranżowy Brukarstwo
Prowadzenie ksiąg przychodów i rozchodów
Handel
Jerzy Boruczkowski
Halina Boruczkowska
62-050 Mosina
ul. Pożegowska 30
Tel. 061 813 26 70
kom. 0 603 595 700



TU



- **Założysz konto bankowe za 0 zł**
- **Zapłacisz wszystkie rachunki**
- **Uzyskasz kredyt gotówkowy**

ZAPRASZAM

FHU Daniel Radosz, ul. Sowiniecka 81
62-050 Mosina, tel. (61) 819 19 44,
kom. +48 601 737 887, fax: (61) 819 19 44

INVEST BANK

CYFROWY POLSAT
TELEWIZJA INTERNET TELEFON